№ 277 WILNO, piątek dnia 4 (17) grudnia 1909 roku. № 277

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Prenumerata przyjmuje się tylko za całe miesiące, licząc od 1-go.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za wiersz petitu lub jego miejsce na 1-ej str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy—5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 3 kop., najmniejsze 30 kop.
Posady i prace 3-krotne ogł. 20 wyrazów 1 rub.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę: na kwartał I, na półrocze I, na rok 1910

Uprasza się o wczesne zamówienia celem uniknięcia opóźnień w przesyłce.

Opuścił prasę

Ilustrowany Kalendarz „Kurjera Litewskiego"

na rok 1910.

Do nabycia w **Administracji „Kurjera Litewskiego"** plac Katedralny № 4, w księgarniach WW-nych Zawadzkiego, Makowskiego i księgarni „Kultura", — oraz we wszystkich księgarniach zamiejscowych.

Cena w oprawie rb. 1, z przesyłką 1 rb. 35 k.

Sala koncertowa. Ogród Botaniczny.

Dyrekcja **I. A. Szumana.** Telefon 364.

Dziś zajmujący nowy program. Wieczór sensacyjnych nowości.

Koncert od godz. 10 wiecz. — Reżyser **L. Gurewicz.** 2a

Teatr R. SZTREMERA Wielka № 74

Tydzień 11-ty. 445a

Artystyczny program:

CZĘŚĆ 1-sza

1) Pomiędzy Fayet a Cole de Vos.
2) Widzenia pod szałem czarodziejek (fotografja kolorowa).
3) Kot w koszarach.

CZĘŚĆ 2-ga:

Czarodziejka, tragedja Spazyńskiego.

CZĘŚĆ 3-cia:

1) Ona odjechała (dramat) obraz kolorowany.
2) Komelio w teatrze (kom.)

Wileński Klub pracowników-inteligentów

Dominikańska (Błagowieszczeńska) dom hr. Umiastowskiej-Milewskiej, naprzeciwko cerkwi Błagowieszczeńskiej.

W piątek, 4 grudnia, w salonach Klubu odbędzie się dostępna dla wszystkich **MASKARADA** z tańcami i niespodziankami.

Przy wejściu na salę po okazaniu biletu, osoby zamaskowane otrzymają talon na niespodziankę. Damy obowiązkowo w maskach. Wejście (bez rekomendacji): dla panów 1 rub. dla pań 50 kop. Początek o godzinie 10 wieczór. — Bilety wcześniej nabywać można u szwajcara Klubu. 480a

Rada gospodarzy Klubu Bankowego

podaje do wiadomości swych członków, iż Sobótki jako urozmaicone herbatki (bez tańców) będą trwały przez czas adwentu w dalszym ciągu t. j. 5, 12 i 19 grudnia b. r. Początek o godzinie 8 wieczorem. 481a

CIASTO NAFÉ (Pâte de Nafé) DELANGRENIER
Drażnienie Kaszlowi, Katarum, Zapaleniu Oskrzeli
471a

Dr. Stefanja Hertz

(ul. Botaniczna 7)

przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godz. 5 do 7 po poł.

SPECJALNOŚĆ: choroby weneryczne (kobiece), skórne, tudzież pielęgnacja skóry i włosów.

Niniejszem zawiadamiamy pp. ogłaszających się

w Ogłoszeniach Drobnych

„KURJERA LITEWSKIEGO",

że dla łatwiejszego orjentowania się i większego uwypuklenia tej kategorji ogłoszeń, wprowadziliśmy następujące działy

z oddzielnem tytulikami:

1. Nauka i Wychowanie.
2. Kupno i sprzedaż.
3. Interesa handl. i majątk.
4. Posady i prace.
5. Mieszkania.
6. Różne.

Cena ogłoszeń: za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

WYDAWNICTWO „KURJERA LITEWSKIEGO".

Wojna w powietrzu.

Awjatyka i sprawy z nią związane — stanęły na szczycie uwagi powszechnej. Żaden wynalazek techniczny nie wywołał tak namiętnego zainteresowania szerszej publiczności, jakie wzbudziła awjatyka i kolosalne jej postępy w latach ostatnich.

Nie będziemy tu mówić o czysto kulturalnem znaczeniu awjatyki, gdyż to nie leży w zakresie pracy niniejszej; zwrócimy jeno uwagę na doniosły wpływ postępów aeronautyki dla celów wojennych, zaznaczający się już choćby w tem ciekawem zjawisku, że w ciągu ostatniego roku ukazało się mnóstwo utopijnych i fantastycznych romansów, przedstawiających w ten lub inny sposób przyszłą wojnę wszechświatową i jej nie do uwierzenia okropności, niemal doszczętne zniszczenie naszej cywilizacji..,

Charaktystycznem jest, że we wszystkich tych utworach przedewszystkiem jest opisana przyszła wojna w powietrzu. Co do niektórych z nich można by zparafrazować znane przysłowie: „Powiedz mi, o czem marzysz, a ja ci odpowiem, kim jesteś". Natomiast inne kążą się zastanowić, zali niema w nich, w tych utopjach, jakiejś rozumnej przepowiedni, zali niema w tych fantazjach czegoś iście proroczego?

Z tego zapatrując się punktu widzenia, czyta się z wielkiem zainteresowaniem świeżo wydaną w języku angielskim rzecz R. Hearn'a w lot przetłómaczoną na wszystkie języki europejskie, a poświęconą poważnym badaniom możliwej wojny w powietrzu — i to w najbliższej przyszłości — oraz warunków, w jakich się będzie odbywać.

Najciekawsze ustępy z książki owej dajemy poniżej w streszczeniu.

Flota powietrzna.

Dziś już żaden człowiek myślący nie wątpi o tem, że aeronautyka odegra olbrzymią rolę w wojnach przyszłości. Wystarczy uważnie zgrupować znane fakty, a wtedy logika ich samodzielnie przemówi.

Widzimy, że współczesne balony sterowane i teraz już są w możności wytknąć dla siebie cel i, nie podlegając więcej woli wiatru, zdążyć zgodnie ze swą chęcią do tego celu określonego. Wiemy również, że szybkość takich balonów dochodzi do 50 kilometrów i więcej na godzinę, że długość wzlotu może sięgać 10 — 18 godzin, czyli że promień ich działalności da się oznaczyć na 800 — 1000 kilometrów.

Ostatni rekord maszyn latających na długość czasu, ustanowiony przez Farmana, równa się 4 godzinom, szybkość już dziś sięga 70 a nawet 80 klm. na godzinę, a wysokość wzlotu — 400 do 500 metrów.

Ze wszystkiego tego można zrobić wnioski następujące:

1) Promień działania statków powietrznych, dość znaczny już dzisiaj, powinien się jeszcze znakomicie powiększyć, gdyż zależy jedynie od ilości benzyny i konstrukcji motoru.

2) Szybkość osiągnięta i wysokość wzlotów i dziś są już o tyle znaczne, że ogień nieprzyjacielski nie przedstawi dla statków powietrznych prawie żadnego niebezpieczeństwa.

3) Statek powietrzny stanowi przedewszystkiem niezrównany z niczem punkt obserwacyjny, za pomocą którego można ściśle oznaczyć miejsce znajdowania się łodzi podwodnych, rozmieszczenia torped, rozpoznać cały obóz nieprzyjacielski, wszystkie nieprzyjacielskie uzbrojenia forteczne i t. d., i t. d. Obok tego statek nie jest skrępowany ani rozkładem ulic lub innych budowli i jakichkolwiek dróg, gdyż niema dlań przeszkód i w czasie wzlotu korzysta z trzeciego wymiaru.

4) Statek powietrzny działa z jednakiem powodzeniem zarówno w dzień jaki i w nocy i skutkiem tego niema wobec niego żadnej obrony, gdyż i w dzień walka z nim jest prawie niemożliwa, a w nocy nie sposób go dojrzeć, nawet posiłkując się bardzo silnymi reflektorami.

5) Z wszelką łatwością można stworzyć flotę powietrzną, która będzie mogła podjąć 200 tys. ludzi. Taka flota będzie o wiele tańsza od morskiej i oprócz tego może być zbudowana znacznie prędzej, niż tamta.

Jakaż tedy będzie rola floty powietrznej?

Przedewszystkiem flota powietrzna będzie pełnić służbę wywiadowczą, strażniczą i alarmową. Lecz oprócz tego w zakres jej obowiązków będzie wchodziło:

niszczenie nieprzyjacielskiej floty powietrznej;

atakowanie podstawy operacyjnej nieprzyjaciela;

niszczenie składów, kolei żelaznych i t. d.;

atakowanie stolic nieprzyjacielskich, portów, okrętów morskich i in.

W ten sposób rola floty powietrznej będzie nie tylko ogromna w wojnie przyszłej, lecz i — decydująca, i dlatego to sztaby generalne wszystkich wielkich państw powinnyby się zająć rozwojem awjatyki pod wszelkiemi postaciami i organizować duże oddziały sprawnych i doświadczonych aeronautów, gdyż ten kraj, który sam wyrobi sobie praktykę i doświadczenie w aeronautyce, zajmie niewątpliwie stanowisko przodujące i z wysokości przestworów powietrznych będzie dyktować swą wolę wszystkim pozostałym.

Jakiż to może być w przybliżeniu ów skład przyszłej floty powietrznej?

Odrzuciwszy na stronę wymysły nawskroś fantastyczne, śmiało można przepowiedzieć, że wojenna flota powietrzna, być może już w najbliższej przyszłości, liczyć będzie statki następujące:

1) Okręty powietrzne „olbrzymy", rodzaj morskich draednoughtów przeznaczone głównie do staków nad lądem i morzem.

2) Krążowniki — statki powietrzne lżejszego typu.

3) Destruktory — maleńkie i nadzwyczaj szybkie, sterowane balony.

4) Aeroplany, helikoptery i rożliczne ich kombinacje, zarówno wzajemne jak i wespół z balonami sterowanymi.

A jakież to będą stadja wojny, uwarunkowane taką flotą?

Jakie nowe systemy napadów będą opracowane pod wpływem tak doniosłych a nowych czynników? Jakie środki obrony będą stosowane w czasie najbliższym, wobec tego niewątpliwie już bliskiego niebezpieczeństwa wojny powietrznej?

Uzbrojenie statków powietrznych.

Do ostatnich dni niemal, całkiem zresztą zrozumiałem następstwem wypadkow, zbyt mało jeszcze zwracano uwagi na uzbrojenie statków powietrznych. Należy wszakże oczekiwać, że teraz już uwaga wynalazców zostanie zwrócona właśnie w tę stronę, a wtedy ich usiłowania — nie sposób nawet wątpić — zostaną uwieńczone jaknajpomyślniejszym skutkiem.

Przy konstrukcji oręża statków powietrznych, mającego czynić i zadość swemu przeznaczeniu, trzeba będzie uwzględnić i to i owo, co oczywiście znakomicie zacieśni wybór samego oręża, ale zadanie nie stanie się przez to—nierozwiązalnem.

Całe zadanie polega na tem, że: po pierwsze, oręż statku powietrznego nie powinien zabierać wiele miejsca na nim i, po drugie, nie powinien być zbyt ważki, gdyż wszelki ciężar dodatkowy, oczywiście, zmniejsza siłę pociągową (lotną) statku, i po trzecie — użycie wszelkiego oręża, działającego za pomocą zatlenia się prochu lub innych gazów wybuchających jest niezmiernie niebezpieczne ze względu na to. że zarówno wodór jak i gaz świetlny należą do substancji łatwo zapalnych. Nie należy bowiem nigdy zapominać, że gdziekolwiek może w balonie uchodzić gaz, który tem samem może wybuchnąć od ognia. Oprócz tego trzeba pamiętać o poważnem niebezpieczeństwie, stale grożącem ze strony gazów benzynowych: jest to, być może—jedno z większych niebezpieczeństw, które czyhają na życie aeronautów.

Przy uwzględnieniu okoliczności powyższych powinniśmy przyjść do wniosku, że przyszłe uzbrojenie statków powietrznych mniej więcej tak się zapowiada:

Działa muszą być albo działające za pomocą ścieśnionego powietrza, albo też jakiegoś innego gazu, albo naprzykład powietrza płynnego lub jakichś sprężyn. W ten sam sposób muszą być pomyślane strzelby; podobnież i bomby wyrzucane ze statków powietrznych, a także granaty i inne przybory wybuchające, rzucane ręcznie. Podobnież bomby, napełnione benzyną, naftą i innemi materjałami palnemi; bomby napełnione gazami trującemi; torpedy powietrzne; miny powietrzne; bomby latające, przymocowane do spadochronów; wreszcie wszystkie inne środki wybuchowe do użytku przeciw nieprzyjacielskim statkom powietrznym.

W każdym razie rzeczą jest niewątpliwą, że uzbrojenie statków powietrznych powinno być całkiem odmienne, niźli nasze obecne przybory, które są, po pierwsze, zbyt ciężkie, a po drugie — zbyt niebezpieczne w zastosowaniu na statkach powietrznych.

Bez wątpienia. wystrzały z działa, strzelającego za pomocą ścieśnionego powietrza i t. p. nigdy nie będą miały tej siły i takiej dosięgalności, któremi się odznaczają działa, korzystające z wybuchu gazów. Lecz okoliczność ta ma dla statku powietrznego znaczenie podrzędne, gdyż w każdym wypadku musi być wyzyskane prawo ciążenia i wystrzał ze statku powietrznego, zgodnie z prawem o ciałach spadających, powinien posiadać znacznie mniejszą szybkość poziomą, aby trafić do celu. W większości wypadków wystarczy strzał niemal pionowy, oczywiście w wypadku, jeśli statek powietrzny będzie posiadał dostateczną siłę wzlotu, ażeby w każdym razie uniknąć niebezpieczeństwa, idącego od ognia artylerji nieprzyjacielskiej. Należy bowiem pamiętać, że strzelać z ziemi niemal prostopadle do przedmiotu, swobodnie poruszającego się w powietrzu jest niezmiernie trudno. Doświadczenie stwierdziło, że połysk nieba oślepia, i że prawie nie sposób obliczyć nawet w przybliżeniu dokładnie strzał do celu, szybko poruszającego się na znacznej wysokości Najbardziej atoli czyni trudnem strzelanie do balonów ta okoliczność, że jednocześnie mogą się one posuwać w kierunku i poziomym i pionowym, co, oczywiście, nigdy się nie zdarza w czasie strzelania na lądzie lub wodzie.

I więcej jeszcze: w wielu wypadkach statek powietrzny będzie musiał przybierać położenie wprost prostopadłe nad nieprzyjacielem, a wtedy cała siła destrukcyjna strzału, dzięki prawu ciążenia, będzie się zwracała bezpośrednio na niego, spadając mu na głowę.

Statki powietrzne nader szybko posiądą doświadczenie niezbędne, ażeby ściśle określać wpływ wiatru, szybkość własnego lotu i t. p., a wtedy wystrzały z nich będą miały straszną siłę niszczącą.

Nie badając już przyrządów, jakie będą używane do rzucania pocisków, gdyż one muszą być użyte na podstawie zasad powyżej wzmiankowanych, musimy tu jeszcze wspomnieć o nader ważnej roli bomb z różnemi materjałami palnemi i gazami trującymi. Chodzi o to, że bomb takich, jak to zresztą samo przez się jest zrozumiałe, można używać tylko z wysokości statku powietrznego i za pomocą tych okropnych narzędzi zniszczenia jeden statek powietrzny może zniszczyć całą armję nieprzyjacielską, lub co najmniej—za pomocą gazów trujących może pozbawić tę armję zdolności do wzięcia udziału w bitwie.

Z fuzji i innej broni małego kalibru statki powietrzne będą korzystać w walce między sobą, oczywiście przedtem, zanim z bliska dopadną do siebie, przyczem statki typu dreadnoughtów, oczywiście, będą się starały utrzymać, o ile się da najwyżej, ażeby, unicestwiając w danej chwili krążownik nieprzyjacielski, nie dać mu możności wzbicia się na wyżyny. Przytem zawsze będą się starać strzelać nietylko w pokład statku nieprzyjacielskiego, lecz i w jego tkankę balonową, usiłując w czasie walki utrzymać w jaknajdalszej od siebie odległości drobne balony nieprzyjacielskie i machiny latające.

Trzebaż bowiem jeszcze uwzględnić, że gondola-koszyk dreadnoughtów umocowana bywa na znacznie większej odległości od tkanki balonu, niźli to bywa przyjęte w innych statkach powietrznych. Skutkiem tego, jeśli nieprzyjaciel zdoła wznieść się wyżej, on przedewszystkiem zniszczy sam balon wraz z gazem niezbędnym do wzlotu dreadnought'a.

*

Jak widać z powyższego streszczenia, autor angielski, pisząc o przyszłej wojnie w powietrzu i dość szczegółowo badając warunki walki zaczepnej i rolę statków powietrznych, zapomniał przecie o jednem i — jak sądzimy — najważniejszem. Zapomniał o uwzględnieniu natury ludzkiej i obliczeniu, jaką będzie moc ducha przyszłych zastępów na tych statkach powietrznych, co wzniosą się w obłoki i rozpoczną tam walkę.

A godną jest chyba przedewszystkiem uwagi ta moc ducha, która stworzy w przyszłości całkiem nową, a dotąd nieznaną kategorję bohaterów.

Na lądzie i na morzu każda bitwa, by najkrwawsza nawet, zawsze jeszcze daje możność ocalenia w ten lub inny sposób. Tam zaś, w obłokach, statek powietrzny śmiertelnie ugodzony przez wroga ginie wraz z całą załogą i ginie bez żadnej nadziei ratunku. Tam już niema mowy o jakichś ranach, lub kalectwie: z wysokości pięciuset metrów najsilniejsi nawet spadając— zamieniają się w glinę bezkształtną.

Nie wspomniał tedy R. Hearne nic o tem, jakich to środków będą używały załogi przyszłych statków, aby utrzymać w sobie moc ducha w czasie kampanji, skoro nie będzie można ani korzystać z rowu przydrożnego, ani z głazu, w celu ukrycia się.

Gdzie są zaś dzisiaj ci pełni męstwa rycerze o nerwach stalowych, co odważą się iść na walkę beznadziejną?.. Zali życie obecne takich daje?..

Mir.

NOMINACJE BISKUPÓW.

Wbrew poprzednim wersjom, krążącym o nominacjach biskupich u nas i w Królestwie, możemy dzisiaj przytoczyć najnowsze pogłoski, mające za sobą sporą dozę wiarogodności.

Mają więc być mianowani Ich Ekscelencje:

Arcybiskup Symon, arcybiskupem mohylowskim.

Ks. prałat Kluczyński, sufraganem mohylowskim.

Biskup baron Ropp, biskupem sandomierskim.

Biskup Cieplak, biskupem kieleckim.

Biskup Cyrtowt, biskupem kowieńskim.

Biskup Karaś, sufraganem kowieńskim.

Wikarjusz Apostolski ks. prałat Michalkiewicz, biskupem wileńskim..

Ks. kanonik Propolanis z Sejn, sufraganem wileńskim.

Ks. kanonik Maculewicz z Kowna, biskupem sejneńskim.

Ks. prałat Lorentowicz z Włocławka, sufraganem sejneńskim.

Ks. prałat Żarnowiecki, rektor akademji, sufraganem żytomierskim.

Ks. prałat Maks z Włocławka, sufraganem włocławskim.

Wreszcie ks. Justyn Pranajtys, były profesor Akademji, proboszcz Taszkentu, biskupem omskim.

WAŻNY AKT PAŃSTWOWY.

Rosyjskie sfery reakcyjne rozpowszechniają pogłoski, że d. 6 b. m. ma być ogłoszony ważny akt państwowy, który ma gwarantować dalsze istnienie Dumy Państwowej i Rady Państwa, które mają działać zgodnie z rządem Rosji Samowładnej. Akt ten ma dotyczyć również uregulowania stosunku Finlandji względem Rosji i oderwania od Królestwa Polskiego ziemi Chełmskiej.

Jak donosi „Gazeta Warszawska", pogłoski te nie są pozbawione podstawy. Rzeczone akty mają być ogłoszone podczas wielkich uroczystości, które mają się odbyć w Moskwie d. 6 b. m.

Kłopoty biskupa Eulogjusza.

W „Gazecie Warszawskiej" znajdujemy ciekawą historję, mającą ścisły związek ze sprawą chełmską.

Właściciel wielkiego majoratu w powiecie chełmskim, hr. Lüders, uzyskał pozwolenie na rozparcelowanie części swoich posiadłości, utworzonych z dawnego starostwa chełmskiego i leżących w bezpośredniem sąsiedztwie miasta Chełma. Ma się rozumieć, warunkiem tego pozwolenia było, że nabywcami mogą być wyłącznie włościanie prawosławni.

Niedawno hr. Lüders zjechał do Chełma, zwołał swych dzierżawców, ażeby im wymówić dzierżawę, oraz włościan okolicznych, ażeby im zaproponować kupno.

Włościanie prawosławni stawili się w wielkiej liczbie, oświadczyli natychmiast gotowość rozdzielenia między siebie gruntów majorackich, kiedy wszakże zostali zapytani, jaką cenę gotowi są ofiarować, okazali ogromne zdziwienie.

— Jakto cenę? to my mamy płacić za ziemię?..

Tu im wyjaśniono, że właściciel majoratu, nie po to przyjechał i ich wezwał, żeby im prezent ze swoich gruntów zrobić.

Na to chłopi oświadczyli, iż mają zapewnienie od swego duchowieństwa, że dostaną ziemię zadarmo i że przedewszystkiem dobra majorackie staną się ich własnością.

Teraz przyszła kolej na zdziwienie ze strony hr. Lüdersa. Zapewnił ón włościan, że są w błędzie.

Chłopi wszakże z całem przekonaniem oświadczyli hrabiemu, że to on mylnie przedstawia sprawę.

— Przecie myśmy podpisywali się na to w Chełmie na górce (przy cerkwi).

Tu hr. Lüders dowiedział się, że podpisy chłopów, zbierane na podania do Monarchy o oddzielenie gubernji chełmskiej i o wyzwolenie ich z pod polskiego ucisku, były właściwie podpisami, wyrażającymi jedynie ze strony prawosławnych włościan gotowość otrzymania gruntów, w szczególności zaś majorackich. Jak wiadomo, takie zapewnienia powszechnie chłopom dawano, żeby ich umocnić w prawosławiu i zyskać ich własnoręczne podpisy obok innych, będących podpisami nieboszczyków, lub osób wogóle nieistniejących.

Żadne perswazje nic nie pomogły, chłopi nie dali sobie wytłomaczyć, że do posiadania majorackiej ziemi mogą dojść, tylko zapłaciwszy za nią.

Hr. Lüders znalazł się w dziwnem położeniu: pozwolenie na sprzedaż gruntów posiada, ale sprzedać ich niema żadnej możności. Katolikom kupować nie wolno, a prawosławni niechcą, bo powiadają, że im się ta ziemia należy zadarmo. Przecie podpisywali!..

Oburzony właściciel majoratu wyjechał z powrotem do Petersburga i tam, w sferach rządowych, skarży się na biskupa Eulogjusza, którego uważa za sprawcę swoich kłopotów.

Adwokaci, a reforma sądu miejscowego.

Z okazji rozpatrywanego obecnie w Dumie Państwowej projektu reformy sądu miejscowego, grupa adwokatów prywatnych, żydów z Wilna, zwróciła się do posłów postępowców z następującem podaniem:

„Na mocy rozkazu Najwyższego z dnia 8 listopada 1889 roku dalsze przyjmowanie osób wyznań niechrześcijańskich do rzędu adwokatów prywatnych i przysięgłych, może nastąpić nie inaczej, jak za pozwoleniem ministra sprawiedliwości. A przy wprowadzeniu instytucji naczelników ziemskich, wszyscy bez wyjątku żydzi—adwokaci, wówczas będący prywatnymi pełnomocnikami przy zjazdach sędziów pokoju, wobec zniesienia tych, utracili swe prawa i znaleźli się za nawiasem.

Prawda, że niemal wszystkie zjazdy powiatowe wystąpiły następnie z przedstawieniem do ministerjum spraw wewnętrznych o ponowne przyjęcie do rzędu adwokatów prywatnych wszystkich uprzednich pełnomocników zjazdów sędziów pokoju, lecz minister sprawiedliwości Murawjew, w ciągu trzech lat przetrzymał u siebie tę prośbę i, dopiero po licznych prośbach i staraniach zgodził się na wydanie adwokatom prywatnym, żydom, nowych świadectw na prowadzenie spraw przy zjazdach powiatowych.

W ciągu tych trzech lat wielu adwokatów prywatnych, niezdatnych do innej pracy i pozbawionych środków, wprost przymierało z głodu.

Grupa wileńskich adwokatów prywatnych wyraża skutkiem tego obawę, że po przyjęciu przez Dumę Państwową projektu o sądzie miejscowym, znoszącego instytucję naczelników ziemskich i zjazdy powiatowe, oraz wprowadzającego ponownie na ich miejsce sądy pokoju, żydzi adwokaci prywatni, znowu pozostaną bez świadectw i dola ich będzie zależała nie tylko od nowootwieranych zjazdów sędziów pokoju, lecz i od ministra sprawiedliwości.

W ten sposób reforma, która jest dobrodziejstwem dla całej Rosji, może się stać wielkiem nieszczęściem dla setek pełnomocników-żydów, przeważnie zamieszkałych w kraju Północno-Zachodnim.

Wobec tego, grupa adwokatów prywatnych żydów zwraca się do posłów postępowców z prośbą o wniesienie do nowego prawa o sądzie miejscowym następującej poprawki:

„Przy wprowadzeniu zjazdów sędziów pokoju wszyscy będący adwokatami prywatnymi przy zjazdach powiatowych pozostają w każdym powiecie adwokatami prywatnymi przy zjazdach sędziów pokoju, które powinny zmienić ich świadectwa na prawo prowadzenia spraw przy danym zjeździe".

Z chwili.

Z powodu listu kompromitującego, znalezionego u studenta we Lwowie, hr. W. Bobrinskij d. 1 grudnia oświadczył w kuluarach Dumy Państwowej, że w liście tym niema dlań nic kompromitującego.

Student ów kilkakrotnie zwracał się doń z zapytaniami, dotyczącemi warunków przesiedlenia się do Rosji i t. p. Na tem się ograniczyły wszelkie ich stosunki.

Ciekawą jest jednak następująca okoliczność. Według wiadomości, otrzymanych przez hr. W. Bobrinskiego, rząd austrjacki kategorycznie zalecił władzom, ażeby na wypadek przyjazdu hr. W. Bobrinskiego w granice dzielnic słowiańskich w Austrji, niezwłocznie go skierowano do granicy.

Minister handlu i przemysłu, Timaszew, zatwierdził ustawę akademji dla zajęć praktycznych nad językami wschodniemi. Akademja ma na celu praktyczne obznajmianie z językami wschodniemi osób, przygotowujących się do pełnienia obowiązków administracyjnych, konsularnych i handlowo-przemysłowych na wschodnich kresach państwa i w krajach z niemi sąsiadujących.

Słuchaczami tej akademji mogą być osoby, które ukończyły średnie lub wyższe zakłady naukowe. Będą przyjmowani również i wolni słuchacze.

Na posiedzeniu klubu nacjonalistów rosyjskich w Kijowie, omawiano sprawę obław policyjnych i ofiar tych obław.

Po rozpatrzeniu materjału faktycznego, jednogłośnie postanowiono zwrócić się do posłów dumskich z prośbą o wniesienie odpowiedniej interpelacji.

Przesłano również odpowiednie memorjały do prezesa Rady ministrów, ministra sprawiedliwości i in.

O tem wszystkiem donosi „Nowoje Wremia", a w gazecie tej, ojciec duchowy klubu nacjonalistów, Mienszykow, jest *persona gratissima*. To osłabia efekt i zaufanie...

Wyrokiem sądu wojenno-morskiego w Sewastopolu, Najwyżej zatwierdzonym, b. dowódca łodzi podwodnej „Kambała", lejt. Akwilonow, został skazany na sześć miesięcy twierdzy i pokutę cerkiewną, zaś dowódca statku „Rostisław", kapitan 1 stopnia Saptaj został uniewinniony.

Przyszłe tramwaje wileńskie.

Poniedziałkowe posiedzenie Rady urządzeń miejskich, jak to zaznaczyliśmy w numerze onegdajszym, miało na celu rozstrzygnięcie kwestji przeprowadzenia toru tramwajowego ulicą Wielką.

Ulica ta, zajmująca pozycję dominującą pośród arterji organizmu miejskiego, łącząca duże, gęsto zaludnione dzielnice miasta z dworcem kolejowym, nie może być pominięta przez projektowany tramwaj elektryczny. Przeprowadzenie zaś toru tą ulicą napotyka nielada trudności, gdyż w paru miejscach ul. Wielka jest zbyt wąską, tak, że w miejscach tych zwykły nawet ruch powozowy jest zbyt utrudniony, a cóż dopiero, gdy wąskim tym kurytarzykiem będzie przemykać się co parę minut wagon tramwajowy.

Dla usunięcia tych przeszkód magistrat posiada środek skuteczny bardzo, lecz nie zawsze dający się zastosować, mianowicie wywłaszczanie posiadłości, przeszkadzających rozszerzeniu ulicy.

To też i nasz magistrat powziął, jak wiadomo, początkowo zamiar wywłaszczenia całego szeregu posiadłości, przy najwęższych miejscach ulicy Wielkiej położonych. Lecz musiano niebawem z urzeczywistnienia projektu tego zrezygnować, gdyż wywłaszczenie, nb. w większości wypadków prawdopodobnie przymusowe, pochłonęłoby około dwóch miljonów rubli, co zbytnio obciążyłoby budżet nowopowstającego przedsiębiorstwa tramwajowego. Poczęto tedy szukać nowych sposobów. Jednym z nich i bodaj że najskuteczniejszym jest projekt przeprowadzenia toru ulicą Wielką do cerkwi Piatnickiej, a następnie, celem uniknięcia zbyt kosztownego wywłaszczania, skierowania toru w którąkolwiek z ulic bocznych, zabudowaną domami mniej kosztownymi i przeprowadzenia toru temi ulicami dalej, do placu Katedralnego.

Na onegdajszem posiedzeniu rozpatrzono kilka warjantów tego ostatniego projektu. Nie będziemy ich w tem miejscu przytaczać, gdyż nie mamy zamiaru drobiazgowo omawiać kwestji budowy tramwaju elektrycznego.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono przeprowadzenie toru do cerkwi Piatnickiej, następnie przez Łotoczek, wywłaszczając niektóre posiadłości, ku ulicy Suworowskiej, potem Botaniczną i dalej na plac Katedralny.

Przyczem ściślejsze określenie punktu, w którym tor tramwajowy ma skręcić z ulicy Wielkiej w bok, odłożono do czasu szczegółowego zbadania tej kwestji przez inżynierów miejskich. Pierwszą zaletą tego projektu jest jego względna taniość. Całkowite rozszerzenie ulicy Wielkiej kosztowałoby miasto koło dwóch miljonów rubli, najtańszy z innych projektów pochłonąłby koło 500 tysięcy rubli; ostatni zaś, t. j. przeprowadzenie toru przez Łotoczek pochłonie zaledwie 225 tys., licząc, rzecz oczywista, tylko koszt wywłaszczenia. Następnie tramwaj będzie przebiegać ulicą Suworowską, równoległą Wielkiej, a połączoną z tą ostatnią zaułkiem Michalskim i Zamkowym, wskutek czego pasażer, wysiadający z wagonu na ulicy Suworowskiej, ma do przebycia temi zaułkami dosyć krótką drogę na ulicę Wielką.

Wreszcie, rozszerzając ulicę Łotoczek, ułatwia się komunikację pomiędzy Zarzeczem a centrum miasta.

Z pomiędzy innych projektów notujemy dwa: p. Baniewicza, inżyniera z Warszawy, który proponował przeprowadzenie toru podwójnego, gdzie szerokość ulicy na to pozwala, a znowuż pojedyńczego, gdzie się ulica zwęża, oraz p. Oskara Rucka, któy podał śmiały projekt urządzenia toru podziemnego na przestrzeni od placu Katedralnego do domu Fiorentiniego.

Ostatni projekt, jakkolwiek prawdziwie europejski, pochłonąłby zbyt poważną sumę.

Z. R.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — śśw. Barbary P. M., Piotra Chryzologa B. W. D. K., jutro — śśw. Sabby Op., Niceta B. W.

= **Kronika kościelna.** Dnia 4 b. m., t. j. w piątek, jako w dzień uroczystości św. Barbary Panny Męczenniczki, w kościołach św. Franciszka (po-Bernardyńskim (o godzinie 6 rano, przed ołtarzem św. Barbary) i w kaplicy św. Barbary, przy kościele św. Jana, o godz. 7 rano odprawione zostaną z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu msze śpiewane roratnie, ze stosownemi naukami, procesjami i odśpiewaniem suplikacji.

W kościele Wszystkich Świętych (po-Karmelickim), jako w pierwszy piątek miesiąca, przed ołtarzem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, o g. 7 rano, odprawioną zostanie z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu prymarja, z odmówieniem litanji do N. M. P. nieustającej pomocy i odśpiewaniem suplikacji.

W kościele św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Antokolskiego, odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymarja z odśpiewaniem suplikacji, a o godz. 10 wotywa z odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Rafała (po-Pijarskim) przed ołtarzem Pana Jezusa Śnipiskiego odprawiona będzie z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu: o godz. 7 rano prymarja z odśpiewaniem suplikacji i odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa. Wieczorem zaś, o godz. 5 przed tymże ołtarzem odmówiona będzie pomieniona wyżej litanja.

W kaplicy Pana Jezusa na Skałce przy kościele św. Franciszka (po-Bernardyńskim), o godz. 9 rano odbędzie się uroczysta wotywa, z udzieleniem obecnym wiernym pacefikatu relikwiarzem.

= **Szkolnictwo w gub. wileńskiej.** W r. 1908 w gub. wileńskiej było 1529 zakładów szkolnych, które liczyły 69230 uczniów, w tem 50716 chłopców i 18514 dziewcząt. Ilość uczniów w porównaniu do roku poprzedniego wzrosła o 6316, a szkół—o 174.

Wszystkie zakłady szkolne dzielą się na sześć grup: do pierwszej należy 11 szkół ogólnie kształcących, do drugiej — 474 szkół ludowych, do trzeciej — 708 szkół cerkiewno-parafjalnych, do czwartej — 330 szkół żydowskich, do piątej — 7 szkół zawodowych i do szóstej—2 szkoły dobroczynnych zakładów, przy przytułkach dla dziatwy.

Uczniowie według wyznań liczyli: prawosławnych — 51,3%, katolików—26,2%, żydów—19,9%, staroobrzędowców — 1,5%, luteran — 0,70%, mahometan, karaimów i innych wyznań—0,40%.

W r. 1908 ukończyło kurs nauk 12978 chłopców i 969 dziewcząt.

Pytanie, jaka część ludności przechodzi przez szkołę, daje się rozwiązać za pomocą następującego obliczenia: Ogólna ilość ludności gub. wynosi 1898089 osób, z których uczyło się 69230. Biorąc pod uwagę, że liczba dzieci wieku szkolnego stanowi mniej więcej 10 proc. całej ludności t. j. 189808 głów, znajdziemy, że przy obecnym stanie rzeczy szkoły kształcą zaledwie 33,6 proc. dziatwy w wieku szkolnym. W ten sposób ze 100 chłopców w wieku szkolnym trafia do szkoły tylko 48,8, a ze 100 dziewcząt—zaledwie 18.3

= **Teatr polski.** Dzisiaj, w piątek przedstawienia nie będzie.

Jutro teatr nasz wystąpi z premjerą zabawnej farsy w 3 akt. P. Dumeira w tłómaczeniu hr. Marji Rzewuskiej p. t. „Oj kobiety, kobiety". W sztuce główne role odegrają pp. Podgórska, Młodziejowska, Jakubowska, Rabcewiczówna, oraz panowie: Okornicki, Bzowski, Folta, Szymański, Kiernicki, Skarzyński i inni.

W niedzielę danem będzie tylko jedno przedstawienie, o godz. 2 po poł. po cenach od 10 — 60 kop. „Piękna Marsyljanka" z czasów rewolucji francuskiej, wieczorem widowiska nie będzie.

W poniedziałek na pierwszy gościnny występ Michaliny Łaskiej ukaże się pełna humoru „Niebieska myszka", farsa w 3 aktach Engla. Znakomita artystka odtworzy świetną rolę swą „Fanchon Ducloir".

= **Z Lutni.** W niedzielę w Lutni odbędzie się zwyczajny koncert z udziałem chóru, orkiestry i solistów.

Idea organizowania przedstawień dla dzieci, okazała się bardzo szczęśliwą. Młodzi słuchacze z ciekawością śledzą akcję na scenie, bawiąc się wyśmienicie i kształcąc zarazem swój smak artystyczny.

Potrzeba organizowania takich przedstawień już dawno dawała się odczuwać.

Pierwsze przedstawienie udało się pod każdym względem. Kierownicy Lutni zamierzyli więc urządzić drugie, które wyznaczono na wtorek dn. 8 grudnia. Odegraną będzie „Dobra wróżka", obrazek fantastyczny Szaniawskiej.

Ponadto Lutnia wprowadza jeszcze jedną sympatyczną inowację: wtorkowe przedstawienie poprzedzi pogadanka popularna dla dzieci i młodzieży, którą wygłosi chemik miejski, p. Jan Kiewlicz. Za temat chemik wybrał *wodę*. A więc obok karmi dla fantazji, młodociani goście Lutni, otrzymają i pokarm dla umysłu.

Szczerze można przyklasnąć szczęśliwej myśli kierowników zasłużonej, a tak ruchliwej instytucji.

Początek pogadanki o godz. 5 po poł., poczem zaraz odbędzie się przedstawienie.

Wieczorem o godz. 8 będzie odegrana „Zemsta za mur graniczny", nieśmiertelnego Fredry.

= **„Słowo i czyn".** Wychodzący od niedawna w mieście naszem dwutygodnik „Słowo i czyn", z każdym numerem lepiej się przedstawia. Zeszyt 6, ostatni, zawiera następujące prace: „Nietykalność osobista" (wrażenia z Dumy)—St. M-ski, „W Jego ślady" (dokończenie) — A. Karpowicz, „Z powodu streszczenia „W jego ślady" — Ig. Ch., „Wędrówka prawdy" (nowella c. d.)—St. Świętorzecka, „Moderniści i antymoderniści" (c. d.) — Ig. Ch., „O klerykalizmie" — F. M. Zatorski, „Listy z Krakowa" (odczyt prof. W. Lutosławskiego dok.) — S. Cywiński, „Mój feljeton (z Wilna) — Kaprys, „Z życia młodzieży", „Okruchy sprawozdawcze z życia religijnego, naukowego, społecznego i narodowo-politycznego", „Odpowiedzi nadesłane na pytania: „O krematorjach", „Bibljografia", Odpowiedzi redakcji.

= **Sekretarjat informacyjno-społeczny** przy naszem piśmie, po wyjeździe za granicę dotychczasowego jego kierownika p. Foljewskiego będzie funkcjonował nadal pod kierunkiem pom. adw. przys. Szumańskiego. Nowy kierownik sekretarjatu przyjmuje osobiście interesantów w lokalu redakcji we środy i soboty od godz. 4 do 5.

= **Sekcja przemysłu drobnego.** W niedzielę, d. 6 b. m., w lokalu T-wa Rolniczego, o godz. 3 po południu odbędzie się zebranie sekcji przemysłu drobnego. Zawiadomienia osobne rozsyłane nie będą.

= **„Dom rosyjski".** We czwartek o godz. 1 po poł. odbyła się uroczystość poświęcenia „domu rosyjskiego" przy ul. Świętojańskiej. Dom ten, w którym dawniej się mieściły biura adresowe i urząd tajnej policji, obecnie został gruntownie odrestaurowany i przystosowany do pomieszczenia ubikacji wszystkich miejscowych organizacji „kresowych". Dom zawiera przeszło 40 pokojów.

= **Tow. wzajemnego ubezpieczenia pomocy lekarssiej.** W Wilnie ma powstać Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia pomocy lekarskiej, którego celem jest dostarczanie swym członkom bezpłatnych porad lekarskich. Ubezpieczanie zawierane jest na rok. Opłata członkowska ma wynosić dla osób pojedyńczych 6 rubli rocznie, dla rodziny, składającej się nie więcej, niż z 4 osób — 10 rubli i dla rodzin, składających się więcej niż z 4 osób — 12 rubli. Towarzystwo zapewnia swym członkom porady lekarskie wszelkich specjalności, a nawet dentystów.

= **Uwzględnienie skargi.** Gubernator wileński, po rozpatrzeniu skargi Zarządu kolei Poleskich na Zarząd miejski o niesłuszne opodatkowanie na rzecz miasta koni, utrzymywanych przez naczelnika I dystansu, oraz Zarząd kolejowy, uznał, że opodatkowanie powyższego, jako własności rządu sprzeciwia się przepisom prawa i polecił magistratowi je skasować.

= **„Republika nowo-wilejska".** Głośna sprawa t. zw. „republiki nowowilejskiej" wyznaczona została w wileńskiej Izbie sądowej na d. 15 grudnia.

= **Nieostrożny podróżny.** D. 28 listopada, w pociągu pasażerskim, który szedł z Petersburga do Wilna, konduktor, kontrolujący bilety za Bezdanami zauważył, że jeden z pasażerów wagonu I klasy śpi już kilka godzin bez przerwy. Rozbudzony z trudem pasażer, zapytał, gdzie są student i panna, którzy jechali z nim razem i dowiedziawszy się, że wysiedli na drugiej stacji za Dyneburgiem, zaczął oglądać swe rzeczy i stwierdził natychmiast, że zginęły mu torebka pieniężna, w której było 600 rubli, walizka z rzeczami i futro, wartości około 200 rubli.

Podróżny ów, O. Wajnberg, kupiec z Libawy zeznał, iż w Pskowie wsiedli do tego przedziału student i panna, którzy z punktu zawarli z nim znajomość, a następnie student zaproponował dla skrócenia czasu grę w karty. Podczas gry student poczęstował Wajnberga papierosami, po wypaleniu których ten zasnął mocno i nie czuł, jak zdjęto z niego torebkę. Są poszlaki, że sprytni rzezimieszkowie śledzili swą ofiarę jeszcze w Petersburgu.

= **Napad.** Dnia 1 bm., gdy zamieszkały na przedmieściu Sołtaniszkach, Antoni Kołyszko, późnym wieczorem wracając z przedmieścia Śnipiszek do domu, przechodził ulicą Werkowską, napadło na niego trzech drabów z nożami, którzy zabrali mu zegarek, portmonetkę z 8 rublami i z łupem swym zemknęli. Poszwankowany spotkaną dorożką odjechał do domu, gdzie mu felczer rany opatrzył.

= **Kradzież.** W nocy, z 1 na 2-go bm., z mieszkania Onutrego Fiedotowa, przy ulicy Cmentarnej, po wyłamaniu zamku w drzwiach, skradziono srebro stołowe, zegarek złoty, odzienie i inne sprzęty domowe, ocenione na sumę 340 rubli.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 11 wypadkach, w liczbie których 6 wyjazdów na miasto i 5 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego dwie odmowy z powodu wyjazdu karetki Pogotowia do innych wypadków.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Eleonora Zarębina, sędz. śled. Mikołaj Pinajew, ob. Stanisław Pajewski, ob. Fortunat Bułharyn, ob. Borys Zajkow.

(Hotel St.-Georges): hr. Elżbieta Komarowa, ob. Kazimierzostwo Dziekońscy, adw. prz. Michał Wołłowicz, ob. Władysławowstwo Jodkowscy, ob. Wincenty Tatur, ob. Władysław Wojciechowicz, ob. Juljan Lewandowski.

(Hotel Sokołowskiego): hr. Marja Krasicka, ob. Ludwik Unichowski, adw. prz. Emanuel Beninson, ob. Eugenja Dołubowska, major Włodzimierz Korecki, ob. Kazimierz Wołodkowicz, ob. Grzegorz Dziedzinszko, ob. Alfred Brzozowski, ob. Józef Czarnocki, ob. Jan Parczewski, adw. prz. Wiktor Janczewski, adw. prz. Władysław Legatowicz, ob. Teresa Jundziłłowa, ob. Alojzy Gnoiński, ob. Marjan Matusewicz, ob. Marja Tomkiewiczowa.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Oryginalny referat. Liczna komisja, która zajęła się sprawą rzeźni miejskich, złożyła zarządowi miasta referat, który w zwięzłości swej byłby usprawiedliwiony chyba tylko w razie, gdyby miał być zakomunikowany drogą telegraficzną...

„Referat obejmuje co do treści prac tylko 3 niczem nieumotywowane orzeczenia komisji i 6 pytań, stawianych Radzie miejskiej.

Wprawdzie komisja powołuje się na załączone referaty i protokóły podkomisji — niemniej jednak całe resumé sprawy jest stanowczo za lakoniczne.

Wedle przyjętego we wszelkich komisjach systemu, referat ostateczny, ten, który odczytywany być ma zbiorowemu ciału w celu otrzymania ostatecznej decyzji, taki referat zasadniczy i ważny nader, winien być streszczeniem wprawdzie, ale streszczeniem dokładnem całej pracy komisji, włącznie z podkomisjami.

Więc, wyrażając się przeciwko budowie rzeźni nowej, a za przebudową starej, komisja powinnaby nakreślić cały stan obecnej operacji bicia bydła i nierogacizny, oraz warunków, które należy w ten a nie w inny sposób poprawić.

Co do tego punktu, to komisji trudnoby może było coś pozytywnego powiedzieć, bo nie uważała ona za właściwe pofatygować się na miejsce w czasie bicia... Ci więc, którzy mają do pewnego stopnia decydować sprawę, nie czuli się w obowiązku zbadać ją w chwili najodpowiedniejszej...

Już to samo świadczy o wielce powierzchownem traktowaniu kwestji.

Referat obwieszcza dalej, że obecne rzeźnie dają dochodu nie mniej, aniżeli 50,000 rubli. Skąd? Na zasadzie jakich cyfr i danych przychodzi komisja do takiego wniosku? Kto ciekaw, niech czyta protokóły i referaty podkomisji...

I zaraz potem bezpośrednio prawie pytania: Czy budować nowe, czy odrestaurować stare budynki? Kto ma plany robić? Ile asygnować itd...

Wobec takiego traktowania sprawy, rodzi się pytanie, czy cała kwestja rzeźni nie jest zgóry przesądzoną i czy komisja nie uznała wprost, że niema potrzeby robić sobie zbyt wiele zachodu, skoro tak czy inaczej postanowiono wszystko pozostawić po staremu...

Tyle lat rżnęliśmy wołki i krówki, cielęta i świnki bez żadnych wymysłów i było dobrze! Rżnijmy więc jeszcze przez 12 lat i też będzie dobrze! A to tam jakieś „wątpliwe" zwierzątko jedno, drugie, czy dziesiąte, wymknie się ze stempelkiem, jako nikomu na zdrowiu nie zaszkodzi — toć nie wielka bieda.

Jeśli to ma być mowa na serjo, o ulepszeniu stosunków w rżnięciu bydła, jeśli komisja i obrady nie chcą być prostą farsą, a co gorsza, jeśli ta komisja nie chce spotkać się z zarzutem, że powierzchownie rzecz badała i była pod wpływem paru swych członków, osobiście zainteresowanych, to stanowczo powinna przedstawić referat obszerny, wyczerpujący zarówno pod względem technicznym, jak gospodarczym, sanitarnym i finansowym i umotywowany wynik swoich prac dać do druku, aby go rozesłać radnym i dać możność tym ostatnim dostatecznie zbadać kwestję przed tą chwilą, w której głos ich zdecyduje ją tak lub inaczej.

Taki referat powinien być jednocześnie napisany w formie przystępnej, tak aby go zrozumiał każdy niespecjalista.

Wątpić należy, czy zarząd miasta zgodzi się nawet na podobne lakoniczne zbycie sprawy i czy nie zażąda trochę gruntowniejszego referatu.

Bezpłatne obiady. Dowiedzioną jest rzeczą, że im dana filantropja jest mniej skomplikowaną, im mniej złożonym mechanizm kierowniczy, tem lepsze i prostsze są skutki danej gałęzi dobroczynności.

Do takich najbardziej bezpośrednich i, powiedzmy, najracjonalniejszych czynów miłości bliźniego należy bezwątpienia wydawanie w ciągu zimy obiadów bezpłatnych, prowadzone przez grono pań, a głównie przez p. Annę Łopottową, która oprócz samego gospodarczego mechanizmu, z wielką umiejętnością i energią finansuje to przedsiębiorstwo, co, dodajmy nawiasem, w naszem bezustanku wypompowywaniu miasteczka, bynajmniej do łatwych, ani do miłych zajęć nie należy.

Całą zaletą obiadów tych jest, że pominięto, lub ograniczono do minimum wszelkie formalności biurokratyczne. Legitymacji nie potrzeba tu żadnych; wyciągnięta ręka starczy za dowód ubóstwa—przyczem nikogo tu nie interesuje kwestja narodowości, ani wyznania.

O doniosłem znaczeniu tych obiadów poucza nas najlepiej cyfry, zaczerpnięte z buchalterji p. Łopottowej.

Więc wydano w ciągu zeszłej zimy (od 25/X 1908 do Wielkiej nocy) 41,686 porcji strawy gorącej, posilnej i w miarę znacznej — przyczem do każdej porcji dodawano pół funta chleba. Najwyższa ilość dziennie wydanych porcji wyniosła 390. Wydano również 13,320 osobom po całej, lub po pół porcji „wigilijnej", złożonej z 1 funta słoniny, ½ funtów chleba, pół garca krup i 2 śledzi.

Zeszły sezon był o tyle lepszym, że z poprzedniego roku pozostało rb. 395,13 co z zebranymi w latach 1908/9 rb. 1070,06 i z otrzymanemi za sprzedane *) obiady za 69,59, razem uczyniło sumę rb. 1514,80.

Wydatki wyniosły rb. 1463,25, na co złożyły się następujące pozycje: chleb (rb. 568,01), drwa (rb. 92,73), ryby i śledzie (rb. 46,13), kartofle, kapusta i buraki (rb. 116,97), słonina i olej (rb. 144,50), sól, pieprz (rb. 27,42), grzyby (rb. 15,97), kości, mięso (rb. 62,51), kasza, groch, mąka (rb. 291,66), służba i pomoc (rb. 65,90) wodatki gospodarcze (rb. 31,45).

Ponieważ nadto do święconego **) dołożono rb. 19,34, więc wydatki ogólne wyniosły rb. 1482,59, wobec czego na rok bieżący pozostało zaledwie rb. 32,21.

Dzięki tak małej sumce i wskutek cofnięcia przez zarząd miasta sturublowej zapomogi, w r. b. do tej pory p. Łopottowa nie mogła rozpocząć swego tak bardzo ważnego dzieła!

Przygotowania wszakże pociągnęły już za sobą wydatki blisko 100 rubli! Datki tymczasem płyną skąpo, a w naturze nadesłali tylko pp.: E. Lubański,

*) Ludziom nie zupełnie biednym sprzedawano obiady po 2 kop. za porcję, wraz z chlebem.

**) Na święcone zbierane bywają oddzielne datki.

(kapustę i kartofle) i p. M. Prószyński (drwa).

Wizyta wice-ministra oświaty postawiła na nogi cały tutejszy świat wychowujący i wychowywany, płci obojga. Uczniowie i uczenice drżą, aby się w danym razie nie „zasypać" — a ciało pedagogiczne znów jeszcze więcej mdleje na myśl, że uczniowie, sami się „zasypując", jeszcze lepiej mogą „zasypać" swych przewodników i tem samem narazić ich na jakiś „wygowor". Zdaje się, że wizyta ta trwać będzie dni kilka, w ciągu których jego ekscelencja zwiedza szkoły i bywa na lekcjach nawet.

Zjazd lekarzy kolei Libawskiej odbył się w Mińsku dnia 30 z. m. Z ciekawszych referatów i dysput zaznaczyć należy kilka punktów, tyczących się instalacji dołów biologicznych na stacjach oraz sposobów unikania przenoszenia zarazków za pośrednictwem wagonów pasażerskich.

Słonim. Nie możemy przemilczeć o wielce donośnym fakcie ,zaszłym w naszem mieście, spowodowanym artystycznem odnowieniem wewnętrznem pięknego acz mocno zniszczonego kościoła parafialnego na Zamościu, za co należy się bezgraniczna wdzięczność pp. Władysławowstwu Pusłowskim, którzy własnym kosztem sprowadziwszy z Krakowa znanego z sumienności i zdolności artystycznych, malarza Ignacego Mazurka, podźwignęli naszą świątynię z ruiny.

Dziś śliczne freski w całym swym blasku przepięknie odnowione, wabią oczy obecnych swym subtelnym kolorytem i zachowanym stylem rysunku, to też gorąco polecamy ks. ks. proboszczom i architektom budującym lub odnawiającym kościoły p. Mazurka, mieszkającego w Krakowie przy ul. Jabłonowskiego № 18, jako pod każdym względem wyjątkowo sumiennego i uzdolnionego artystę i pracownika. *Parafjanin.*

Na Rusi.

Chmielarstwo na Wołyniu rozwija się coraz bardziej od czasu, jak przez organizację jarmarków na chmiel łatwiono producentom zbywanie chmielu na miejscu, nie uciekając się do pomocy pośredników, którzy zarabiali na tem grube pieniądze. Wołyński oddział rolniczego T-wa ogrodnictwa, przekonawszy się, że taki sposób zbytu chmielu doprowadzi wreszcie do zaniku tak poważną dla Wołynia gałęź przemysłu, uzyskał pozwolenie na jarmarki i zajął się ich organizacją. Następujące dane statystyczne świadczą, w jakim stopni przyczyniły się one do rozwoju chmielarstwa i do podniesienia cen chmielu. W r. 1908 odbył się pierwszy jarmark na chmiel. Na jarmarku tym sprzedano 1,850 pudów chmielu za 12 tys. rb. Drugi jarmark, który się odbył w roku 1909, we wrześniu, zgromadził znaczną liczbę kupców miejscowych i zagranicznych. Sprzedano na nim 96 partji chmielu za 65 tys. rb. Za chmiel tegoroczny płacono na jarmarku: za pierwszy gatunek 18—24 rb. za pud; za drugi gatunek 15—16 rb.; za trzeci po 11—13 rb., za poślednie zaś gatunki 5.50—6.50 rb., czyli bezporównania drożej niż w latach poprzednich. Produkcja chmielu na Wołyniu ma i nadal przed sobą pomyślne warunki rozwoju, wobec zorganizowanego zbytu na miejscu.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Protest Chełmszczan. Jak donosi „Ziemia lubelska" 45 tys. podpisów znalazło się pod protestem przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny; protest ten z motywami otrzymało Koło Polskie w Dumie.

Żądania rolników. Miesięczny zjazd ziemian, przybywających na „drugi poniedziałek po pierwszym" do Warszawy na obrady Centralnego Towarzystwa Rolniczego, jest tym razem jeszcze liczniejszy z powodu przypadającego równocześnie zebrania Rady Głównej C. T. R.

Członkowie Rady zebrali się pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, Seweryna ks. Czetwertyńskiego. Po ożywionej dyskusji Rada Główna uchwaliła wystąpić do Głównego Zarządu Rolnictwa o zasiłki 1) na stacje doświadczalne, 2) na pokazy i wystawy, 3) na instruktorów i 4) na kupno i utrzymanie rozpłodników.

Rewizja komisarjatów włościańskich. Niedawno urzędnik wydziału ziemskiego, p. Kuprjanow, ukończył częściowo rewizję działalności komisarzów do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem.

Wychodzący w Warszawie, dziennik rosyjski „Swob. Słowo" donosi, że rewizja ta wypadła niekorzystnie dla komisarzów. Rewident stwierdził liczne przypadki, w których sprawozdania gubernatorów o działalności urzędów włościańskich nie odpowiadały istotnemu stanowi rzeczy. Stwierdzono również niedbałe traktowanie spraw przez komisarzy oraz niepojmowanie swej roli.

„W niektórych przypadkach — czytamy w tej notatce — ujawniono nawet nadużycia, niekiedy tak poważne, że np. b. komisarzowi M. prawdopodobnie wypadnie stanąć przed sądem.

„W r. b. p. Kuprjanow zrewidował komisarjaty włościańskie w gub. kieleckiej i kaliskiej, w trzech powiatach warszawskiej i w czterech — łomżyńskiej. W r. p. zamierzona jest rewizja w gub. lubelskiej, płockiej i radomskiej.

Przyjazd wiceministra. We środę pociągiem pocztowym odnogi Brzeskiej przybył do Warszawy pomocnik ministra oświaty Gieorgijewskij.

Wzncwienie teroru. Do piekarni Januszkiewicza w Warszawie przyszło trzech miedych ludzi. Jeden z nich, uzbrojony w brauning, stanął przy drzwiach, dwaj zaś weszli do piekarni i, wołając: „Nie ruszać się z miejsca", zapytali, kto rozczynia ciasto do wypieku. Otrzymawszy odpowiedź, iż robi to piekarz Chojnacki, przybysze zbliżyli się do niego i jeden z nich ze słowami: „Ty już za długo tu pracujesz" — uderzył go rękojeścią brauninga w głowę, poczem wszyscy trzej pobili dotkliwie Ch., zrobiwszy mu dwie rany na głowie, a następnie rozkazawszy obecnym, aby przez pół godziny żaden z nich nie ważył się wychodzić z piekarni — odeszli, nie ścigani przez nikogo.

GALICJA.

Dar Paderewskiego. Z powodu rocznicy grunwaldzkiej Paderewski ofiarował Krakowowi pomnik Jagiełły, kosztem 300,000 franków. Odlewy bronzowe, pomysłu jednego z wybitnych rzeźbiarzy polskich, już wykonywa się we Francji. Pomnik wyobraża Jagiełłę konno, w otoczeniu czterech grup alegorycznych.

Poszukiwanie dyrektora. Krakowska Akademja Sztuk Pięknych jest w poszukiwaniu nowego dyrektora. Na skutek znanych zajść z uczniami i chwilowego przerwania lekcji, dyrektor Fałat otrzymał dłuższy urlop „dla poratowania zdrowia". Wtajemniczeni zapewniają, że już nie powróci do swych obowiązków. Kto będzie następcą? Prof. Pochwalski, posiadający wszelkie kwalifikacje na to stanowisko, podobno nie chce opuścić Wiednia. Wymieniają nazwiska Axentowicza, Jacka Malczewskiego, Wojciecha Kossaka.

Świat artystyczny z wielkiem zajęciem wyczekuje ostatecznego wyboru.

Nowy witraż na Wawelu. Katedrze na Wawelu przybyła nowa ozdoba. Od kilku tygodni w północnem oknie transeptu został zawieszony witraż według kartonu profesora Mehoffera, wykonany w zakładzie witrażów p. St. G. Żeleńskiego w Krakowie pod osobistym kierunkiem i nadzorem samego artysty. Jest to jedno z dzieł, które prof. Mehofferowi zdobywają w dalszym ciągu to niezwykłe uznanie, jakie już posiada nie tylko u nas, ale i zagranicą, jako jeden z najznakomitszych witrażystów europejskich.

Klub czesko-polski w Pradze.

Niedawno odbyło się w Pradze czeskiej pierwsze walne zgromadzenie klubu czesko-polskiego przy licznym udziale członków.

W imieniu komitetu przygotowawczego, zagaił walne zebranie redaktor Fr. Havorka, zwracając uwagę na ostatnie objawy wzajemności czesko-polskiej, na polskie wycieczki do Pragi podczas wystawy jubileuszowej roku 1908 i na wycieczkę czeską w sierpniu r. b., podczas której dane było społeczeństwu polskiemu przyrzeczenie, że w Pradze będzie założone ognisko, któreby utrwaliło węzły w tak serdeczny sposób nawiązane. Gdy namiestnictwo na potwierdziło nazwy „Klubu przyjaciół Polski", ani dwóch innych rozpoczyna klub czeskich polonofilów działalność pod nazwą: „Społecensky klub česko-polsky".

O wielkiej potrzebie, znaczeniu i doniosłości zadań tego klubu podał wyczerpujące prawozdanie sekretarz komitetu przygotowawczego p. F. Hlavaczek, podkreślając wielkie korzyści, jakie można osiągnąć dla obu narodów przez gorliwą, wspólną pracę. O przyszłych zadaniach i działalności klubu, rozwinęła się bardzo żywa dyskusja, podczas której dr. J. Fuhrich i profesor dr. Bidlo umotywowali wnioski, tyczące się szerzenia znajomości języka polskiego w Czechach oraz wykładów historji i literatury polskiej w uniwersytecie czeskim.

Prezesem klubu został p. Fr. Hovorka.

ANEKSJA KOREI.

„Riecz" donosi, że w kołach dyplomatycznych miarodajnych, utrzymuje się zdanie, iż należy oczekiwać dnia na dzień deklaracji ze strony Japonji o aneksji Korei. Z faktem tym mocarstwa będą się musiały liczyć jako z *fait accompli.*

Rosja znajdzie się wtedy nader drażliwem położeniu, gdyż prawdopodobnie nie zechce siłą reagować na ten nowy wypadek zgwałcenia prawa międzynarodowego. Na mocy układu w Portsmouth, między Rosją i Japonją istnieją zobowiązania wzajemne odnośnie do Korei, których oczywiście, żadna z stron nie może zmienić bez drugiej.

Dlatego też w kołach dyplomatycznych przypuszczają, że Japonja, decydując się na przyłączenie Korei, przedsięweźmie kroki ażeby zapewnić sobie zgodę Rosji. Pozatem jest bardzo prawdopodobne, że niektóre mocarstwa obce, zwłaszcza zaś Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, wystąpią z protestem.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie XXY

z dnia 2 (15) grudnia.

pod przewodnictwem *ks. Wołkonskiego.*

Na wstępie przewodniczący ogłasza przedstawienie ministra sprawiedliwości z decyzją Senatu

o nienaruszalności regulaminu Dumy.

Decyzję tę w myśl narady Dumy przesłano do komisji regulaminowej w dawnym składzie.

Sześć małoważnych projektów bez dyskusji przyjęto.

Projekt o zwiększeniu liczby adjutantów komendantury petersburskiej zostaje uznany za niepodlegający kompetencji Dumy.

Projekt o zwiększeniu wynagrodzenia naczelnikom więzień zostaje uchwalony.

Na porządku dziennym trzecie odczytywanie projektu do prawa

o skazaniu warunkowem.

Timoszkin i Kryłow popierają poprawkę o niestosowaniu skazania warunkowego do zasądzonych na twierdzę.

Poprawkę odrzucono §§ 1 i 2 przyjęto w redakcji komisyjnej. Przy debatach nad treścią § 3

Czernickij broni projektowanej przez się poprawki o niestosowaniu skazania warunkowego względem podsądnych z oskarżeń prywatnych, gdzie przewidywane jest pogodzenie się.

Kropotow proponuje stosować wyroki warunkowe również i co do podsądnych za potajemną sprzedaż spirytualji.

Przeciwko poprawce Czernickiego wypowiadają się *Pachalczyk, Andronow, Adżemow, ks. Teniszew, Łomonosow, Storczak i Markow II.* Poprawkę tę popiera *Parczewski.*

Przy głosowaniu, propozycji Kropotowa nie przyjęto.

Przy następnych debatach § 3 przyjęto włącznie z poprawką Czernickiego.

W dalszym ciągu posiedzenia **cały projekt o skazaniu warunkowem w redakcji komisji zostaje uchwalony.**

Miejsce prezydującego zajmuje Chomiakow.

Wniesiony zostaje projekt o zaliczaniu do kary aresztu przedwstępnego.

Czernoswitow proponuje zaliczać do kary nie tylko czas przedwstępny, lecz również czas śledztwa.

Propozycja ta zostaje odrzucona.

Uchwalono wreszcie projekt o zmianie trybu podlegania sądowi spraw o przestępstwa państwowe w kilku okręgach azjatyckich.

W dalszym ciągu posiedzenia obradowano

O sprawie czynszowej

Czernickij (referent) tłomaczy zasady państwowe projektu ustawodawczego o prawie zabudowywania i wskazuje, że projekt oparty został na podstawach, przyjętych niemal na całym Zachodzie, tam gdzie istnieje prawo użytkowania cudzych gruntów, jako prawo wieczyste. Projekt prawa nie dotyczy wyłącznie Białejrusi, lecz rozciąga się na całą Rosję, ponieważ gwarantuje wszystkie kategorje posiadania: czynszowe w ścisłem znaczeniu byłego czynszowego, które się wyraziło w prostem posiadaniu dzierżawnem. Dla prawa pobudowania projekt wprowadza najmniejszy termin 36-o letni, a największy — nawet na czasy wieczne — pozostawia się do uznania stron. Prawo pobudowania może być odstępowane, obciążane zastawem i serwitutami. Wprowadzenie projektu prawa doprowadzi do rozwoju kredytu hypotecznego pod budynki, wznoszone na cudzych gruntach. Prócz uporządkowania stosunków dzierżawnych, celem projektu jest skłonienie mieszkańców do wznoszenia cenniejszych zabudowań, pociągających więcej kosztów, dla których amortyzacji niezbędne są dłuższe terminy.

Przewodniczący proponuje aby debaty nad tym przedmiotem odłożyć do następnego posiedzenia, gdyż wielu posłów nie oznajmiło się z przedmiotem.

przerwa.

Posiedzenie wieczorne.

rozpoczęte o godz. 8 m. 30 pod przewodnictwem Chomiakowa

o konsultacjach adwokatów z uwięzionymi.

Makłakow konstatuje, że z interpelacji obecnej minister sprawiedliwości uczynił fakt o doniosłości politycznej.

Krytykując w dalszym ciągu wyjaśnienia ministra twierdzi, że tenże rozwijał teorję administracyjnej samowoli z swojego punktu widzenia. Wyznaczając obrońcę, sąd w warunkach obecnych naraża go na szykany administracji.

Następnie mówca zatrzymuje się na treści przemówienia ministra sprawiedliwości w pierwszej Dumie z powodu uczęszczania do więzień sędziów pokoju w celu kontroli i rewizji. Wówczas twierdzi mówca, vice-minister mówił do Dumy zupełnie inaczej.

Mówca dowodzi dalej, że w czasie likwidacji tak zwanego ruchu własnościowego, kiedy podług zdania ministra, zachwiała się moralność, a podług zdania mówcy zachwiała się sprawiedliwość, adwokatura rosyjska spełniała wielkie dzieło obrony, a czyniła to nie dla korzyści i sławy, lecz przez głębokie współczucie dla cierpiących przez prawo. Na zarzut ministra, że obrońcy mogą przynosić sobą do więzienia bomby, i przytoczenie jakieś przykładu z Odesy, mówca zapytuje: „A czy wie minister co o nim mówią nie więźniowie, lecz urzędnicy instytucji sądowych?

Kończąc wreszcie Makłakow przemówienie swoje zwrotem, że „Minister zapomniał, iż obecnie nie ministrowie kontrolują Dumę, lecz Duma ma obowiązek kontrolować czynności ministrów, że minister „dobijał to, czego tak niewiele pozostało w Rosji — dobijał ostatnią resztkę zaufania w poważanie dla władzy. (Oklaski lewicy i centrum—hałas i sykanie na prawicy).

Puryszkiewicz, zwracając się ku lewicy i centrum, wygłasza:

„Jak śmiecie i jak możecie obrażać się słowami ministra sprawiedliwości — jeżeli was nie obraziło dziesięć dni temu, gdy z tejże trybuny Rodiczew obrażał naród rosyjski, nazywając go złodziejem i oszustem, twierdząc, że na inne miano on nie zasługuje, dopóki nie będzie danem żydom równouprawnienie. Obecnie adwokaci szykanują ministra i atakują go choć wiedzą, iż on nie jest obecny. Przemówienie ministra było wyraźnem udowodnieniem, że w Rosji nie tylko utrwala się prawo, lecz, że rząd ma stały grunt pod nogami, opierając się na zdrowo myślących elementach rosyjskiego społeczeństwa. Bez kwestji między adwokatami przysięgłymi jest wielu sławnych, uczciwych i szlachetnych ludzi, lecz ich pomocnicy, obrońcy prywatni, przeważnie są żydami.

„Jeżeli dostarczanie przez adwokatów więźniom przedmiotów niedozwolonych ma miejsce, to minister sprawiedliwości ma rację".

W zakończeniu mówca wypowiada przekonanie, iż Duma racjonalnie na przedmiot zapatrywać się będzie, że nie pójdzie za tymi z lewicy, którzy znajdują zadowolenie w wykazaniu z trybuny dumskiej nie swojej wolnomyślności, lecz swojego chamstwa. (Hałas na lewicy i w centrum).

Puryszkiewicz (zwracając się ku lewicy) chamstwo! chamstwo! (schodzi z trybuny).

Przewodniczący. Panie pośle Puryszkiewiczu...

Puryszkiewicz (z miejsca). A co?

Przewodniczący. Nie bacząc na niejednokrotne uwagi, pan pozwala sobie w przemówieniach obrażać Dumę Państwową.

Puryszkiewicz. Nie Dumę, lecz jej członków.

Przewodniczący. Pan potwierdza to co pan wypowiedział, a czego ja nie mogę powtórzyć, gdyż język odmówił by mi posłuszeństwa, proponuję więc Dumie wydalić posła Puryszkiewicza na przeciąg 5 posiedzeń. (Oklaski na lewicy i w centrum).

Puryszkiewicz. Panowie! Słów moich nie cofam, lecz dotąd nie kierowałem ich do centrum, ponieważ żaden mówca z tej frakcji nie wypowiedział się. Lecz jeżeli wypowie się w tymże sensie co i lewica, powtórzę moje słowa. (Hałas i krzyki: precz! precz!)

Przez głosowanie wszystkich przeciwko prawicy, Puryszkiewicz usunięty zostaje na 5 posiedzeń.

Timoszkin widzi w obecnej interpelacji tendencję osobistych porachunków adwokatów przysięgłych z ministrem sprawiedliwości.

Z powodu niecenzuralnego wyrażenia w dalszym ciągu przemowy, przewodniczący robi odnośną uwagę mówcy—na sali zaś śmiech ogólny, który nie pozwala Timoszkinowi kończyć przemówienia.

Nowickij II podkreśla, że Rząd Cesarski, wbrew zdaniu Makłakowa, nie może być dobijany przez utratę zaufania do władzy, ponieważ jest silny i trwały. Rosja nie jest rządzoną jak Francja przez adwokatów i może powiedzieć: „Panowie adwokaci precz!" (Oklaski prawicy—śmiech w centrum i na lewicy).

Bar. Meyendorf proponuje zdecydować, czy cyrkularz Zarządu więziennego był legalny czy nie. Mówca porównywa dwa cyrkularze tego Zarządu sprzeczne ze sobą. W pierwszym wyraźnie było powiedziane, że wrazie udowodnienia adwokatowi przynoszenia aresztantowi przedmiotów niedozwolonych, gubernator wydaje rozporządzenie, żeby adwokat ten nie był wpuszczany do podsądnego, tymczasem w drugim cyrkularzu powiedziano, żeby adwokat nie był dopuszczany do więzienia. Mówca uznaje bezwarunkową nielegalność cyrkularzy.

Suszkow głosuje za odrzuceniem interpelacji.

Kielepowskij jest tego samego zdania.

Markow II w długiem przemówieniu wypowiada się za zdaniem ministra i twierdzi, że w cyrkularzu nie widzi nielegalności, oraz żadnych powodów do interpelacji.

Guczkow szczegółowo i krytycznie przechodząc wszystkie punkty przemówienia ministra, dowodzi ich niesłuszności i twierdzi, że cyrkularz zarządu więziennego gwałci autorytet § 569 ustawy karnej; proponuje wreszcie cyrkularz uznać przeciwnym prawu, objaśnienia ministra niezadawalającemi i przejście do porządku dziennego.

Czheidze orzeka, że dopóki rząd nie będzie iść ręka w rękę z przedstawicielstwem narodowem, dopóty zawsze należy spodziewać się takich przemówień, jakie Duma usłyszała z ust ministra.

Żamysłowskij jest zdania, że ton przemówienia ministra był właściwy, bo w ten sposób zawsze przemawiać powinien rząd do członków Dumy, idących po drodze opozycyjnej, że żadnego naruszenia powagi § 569 w cyrkularzu nie było.

Baron Czerkasow twierdzi, że aczkolwiek cyrkularz nie jest w zasadzie legalnym, ma swoje racje bytu; co do przemówienia ministra, to mówca zgadza się z Guczkowem, iż przedstawiciel rządu w tym tonie przemawiać nie powinien.

Ogłoszony zostaje i przyjęty wniosek o zupełnem umorzeniu obrad w tym przedmiocie.

Przewodniczący komunikuje, że oprócz formuły październikowców, wniesiona została formuła prawicy, proponująca uznać czyny ministra sprawiedliwości zupełnie legalnymi. **Przy balotowaniu formuła październikowców przyjętą zostaje 176 głosami przeciwko 30,** zaś formuły prawicy na zasadzie regulaminu **nie poddano pod głosowanie.**

O godzinie 12 m. 40 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie naznaczono na 4 b. m.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Litewskiego" dołączamy prospekt o znakomitym, wzmacniającym środku

„Hematogen D-ra Hommela"

Radzimy naszym czytelnikom zwrócić na niego uwagę. Przeszło 5000 najznakomitszych profesorów zagranicznych i rosyjkich stosuje Hematogen z najlepszym skutkiem i uznało środek ten jako najlepszy przy leczeniu małokrwistości i ogólnego osłabienia.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego".

Z dnia 2 i 3 (15 i 16 grudnia).

(*Telegramy własne*).

WYBUCH BOMBY.

Lizbona. W pobliżu mieszkania biskupa Braganckiego wybuchła bomba; szkody są nieznaczne.

CHOROBA KRÓLA LEOPOLDA.

Bruksella. Ze źródeł dobrze poinformowanych zawiadamiają, że król ma się bardzo źle. Operacja żadnej prawie ulgi nie sprawiła. Król wycieńczony jest nadzwyczajnie, zarówno chorobą, jak długotrwałą djetą, wobec czego zgon nastąpić może lada chwila z powodu ogólnego upadku sił.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

STANY WYJĄTKOWE.

Petersburg. W gub. piotrkowskiej zamiast ochrony nadzwyczajnej, zarządzono ochronę wzmożoną, od d. 6 grudnia roku bieżącego do 4 września r. 1910.

Zamiast ochrony nadzwyczajnej, w powiatach sieradzkim i łęczyckim, gub. kaliskiej i w pow. olkuskim gub. kieleckiej, udzielono generał-gubernatorowi warszawskiemu prawa wydawania w tym samym terminie, dla ludności wymienionych powiatów, postanowień obowiązujących w sprawach dotyczących zapobiegania naruszania porządku publicznego i bezpieczeństwa państwowego.

ODRZUCENIE SKARGI KASACYJNEJ.

Petersburg. Senat pozostawił bez skutku skargę kasacyjną towarzystwa pod firmą Sytina, na decyzję moskiewskiej Izby sądowej, odmawiającą odszkodowania w sumie przeszło 600,000 rb., żądanego od moskiewskiego Towarzystwa asekuracyjnego, za fabrykę spaloną podczas powstania moskiewskiego.

MAPY KOMUNIKACJI WODNYCH.

Petersburg. Ministerjum marynarki zorganizowało razem z ministerjum przemysłu i handlu specjalną komisję, w celu opracowania sposobów sprawdzenia i poprawienia map morza Baltyckiego i jeziora Ładoga. Niezbędność zarządzeń tych wywołana została częstemi bardzo wypadkami awarji u wybrzeży finlandzkich morza Baltyckiego, a także wynikami wycieczki torpedowców do jeziora Ładoga, podczas której stwierdzono zupełny brak szczegółowych map jeziora.

POWRÓT AMBASADORA.

Petersburg. Powrócił z Wiednia ambasador austrjacki, hr Berthold.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby w stolicy wypadków cholery nie było.

Moskwa. W ciągu ostatniej doby zachorowało osób 12, zm. 5; pozostaje chorych 55.

WYBORY DO RADY PAŃSTWA.

Wołogda. Na członka Rady Państwa obrany został Aleksander Jeremiejew, właściciel ziemski.

WYSTAWA PŁYWAJĄCA.

Odesa. Powrócił z Jałty parowiec-wystawa „Cesarz Mikołaj II". W d. 9 b. m. parowiec odpłynie do Konstantynopola.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Ekaterynosław. Uzbrojeni bandyci napadli na biuro kopalni Szczerbinowskiej i zabrali tam przeszło 9000 rb.

Tyflis. W okolicach miasta znaleziono nad rzeką Kurą, trup kapitana Loris-Melikowa, pozostającego na służbie przy gubernatorze tyfliskim. Na szyi zabitego ujawniono znaki zaduszenia.

Władze zarządziły energiczne śledztwo.

FERJE ŚWIĄTECZNE.

Berlin. Sesję posiedzeń Reichstagu przerwano do dnia 29 grudnia.

INTERPELACJA.

Berlin. Centrum i polacy wnieśli interpelację z powodu kar dyscyplinarnych, nałożonych na urzędników rządowych w Katowicach, którzy głosowali za wyborem radców municypalnych, polaków.

SPRAWA FRIEDJUNGA.

Wiedeń. Prezes sądu ogłasza komunikat b. gubernatora Fiume, hr. Sapary, donoszący zgodnie z oświadczeniami deputowanego Supilo, że nigdy z nim nie pozostawał w żadnych stosunkach osobistych, utrzymując jednak, że fjumskie władze administracyjne dopomagały często nieznacznemi sumami pismu, wydawanemu przez Supila.

Supilo oświadcza natomiast, że od administracji Fiume nigdy żadnych pieniędzy nie otrzymywał.

MOWA KRAMARZA.

Wiedeń. Przy omawianiu w komisji budżetowej budżetu tymczasowego, Kramarz zaznaczył w mowie swej, że sytuacja zewnętrzna zniewala sfery miarodajne do liczenia się nietylko z nastrojem sfer niemieckich, lecz także z opinją narodów słowiańskich. Omawiając proces Friedjunga, Kramarz nazywa rzekome instrukcje udzielane przez Miłowanowicza posłowi serbskiemu w Wiedniu bezwzględnem i niezręcznem fałszerstwem i wzmiankę o tej instrukcji w propagandzie wszechsłowiańskiej uważa za głupie zmyślenie.

Mówca rozumie dobrze, że aneksję można było uzasadnić zmienionemi warunkami w Turcji i koniecznością udzielenia Bośni sejmu krajowego i chęcią zapobiegnięciu temu, by pierwszą czynnością nowego sejmu nie było wyrażenie wierności sułtanowi, nie było wszakże żadnej potrzeby motywowania aneksji przy pomocy tak niezręcznego i bezwzględnego falsyfikatu. „Zasadniczą podstawą neoslawizmu — mówił dalej Kramarz — jest poszanowanie istniejących granic państwa i chęć dążenia wyłącznie i jedynie tylko do kulturalnej i ekonomicznej jedności między ludami słowiańskiemi. Przed aneksją neoslawizm życzył sobie szczerego zbliżenia między Rosją i Austro - Węgrami i pamiętamy jeszcze wszyscy, że podczas pierwszej konferencji w Petersburgu zaszedł fakt zupełnie nowy, mianowicie na wielkim bankiecie, wydanym z udziałem inteligencji rosyjskiej, wygłoszono toast za cesarza ausrjackiego, przyjęty owacyjnemi okrzykami i dźwiękami hymnu. Nie jest też wcale tajemnicą, że po aneksji stosunki uległy zmianie i aż nadto jest dla każdego wyraźnem, że dziś takie dążności neoslawizmu, skazane byłyby z góry na upadek i nie jest to wcale winą neoslawizmu, lecz zewnętrznej polityki austrjackiej.

Jeżeli zaś dążności neoslawizmu zdołają urzeczywistnić ekonomiczne zbliżenie ludów słowiańskich przyniesie to korzyść nietylko ludom tym, lecz całemu państwu".

Mówca zarzuca prezesowi sądu w procesie Friedjunga brak bezstronności, wyrażając przytem nadzieję, że zawiodą oczekiwania chorwatów, rachujących, na znalezienie w Wiedniu sądu bezstronnego.

OBSTRUKCJA W PARLAMENCIE WIEDEŃSKIM.

Wiedeń. Nalegając na decyzję swą, by do czasu reorganizacji gabinetu nie uchwalono żadnego rządowego projektu prawa, związek słowiański zadecydował dalszą obstrukcję. Agrarjusze czescy przedstawili znaczną liczbę wniosków nagłych; pierwszy z nich rozpatrywała Izba w d. 2 grudnia. Przeważa zdanie, iż sesje Izby zostaną przerwane.

Wiedeń. Agrarjusz czeski Kotlarz uzasadniał, w ciągu kilku godzin, nagły swój wniosek.

Sądzą, że posiedzenie odbywać się będzie bez przerwy przez całą noc. Partje przemawiające za dalszą pracą parlamentarną, postanowiły obradować bez przerwy, w celu utrzymania stałego *quorum* Izby.

Wiedeń. Wieczorem dn. 2 grudnia, w sali ludowej gmachu municypalności, odbyło się ludne posiedzenie kolejowców. Po ukończeniu zebrania uczestnicy zorganizowali pochód ulicami miasta i przeszli mimo gmachu parlamentu, wydając ustawiczne okrzyki przeciw partjom obstrukcyjnym i śpiewając pieśni robotnicze.

Przygotowany silny oddział policji nie miał powodu interwenjowania, ponieważ żadnych zajść nie było.

O wpół do pierwszej w nocy z galerji Izby deputowanych rozległy się wrogie czechom okrzyki. Czesi protestowali energicznie, żądając opróżnienia galerji.

Kotlarz protestował przeciw interwencji publiczności i oświadczył, że mówić będzie po usunięciu publiczności, którą też usunięto wśród straszliwego hałasu, poczem Kotlarz zakończył mowę swą, trwającą prawie 13 godzin, około godziny 2 w nocy.

Wiedeń. Izba deputowanych odrzuciła o g. 6 m. 30 zrana pierwszy, z 37 nagłych wniosków złożonych przez agrarjuszów czeskich i przystąpiła niezwłocznie do rozpatrywania drugiego. Posiedzenie trwa w dalszym ciągu; sytuacja bez zmiany.

PRZESILENIE WĘGIERSKIE

Budapeszt. W dn. 4 grudnia cesarz przyjmie na audjencji b. węgierskiego prezesa ministrów, hra-

biego Kuen-Hedervary i byłego ministra finansów Władysława Lukacsa.

Tym razem oczekiwane jest ostateczne załatwienie długotrwałego przesilenia węgierskiego.

REFORMA WOJSKOWA.

Bruksella. W senacie ukończono omawianie wojennego projektu prawa, przyjętego większością 71 gł. przeciw 22, przy dwóch niegłosujących.

W ten sposób projekt reformy wojskowej przyjęty został ostatecznie.

W OCZEKIWANIU WYBORÓW.

Dublin. Prezydjum irlandzkiego związku narodowego postanowiło popierać na wyborach liberałów.

W PARLAMENCIE TURECKIM.

Kostantynopol. W Izbie deputowanych powitano gorącymi oklaskami telegram medżilisu perskiego i zadecydowano polecić prezesowi Izby wysłanie odpowiedzi.

Odrzucono wniosek kilku deputowanych, dotyczący wyznaczenia nagrody narodowej za zasługi generalissimusowi Mahmudowi-Szewketowi.

ZATARG CHIN Z PORTUGALJĄ.

Pekin. Rząd chiński odrzucił propozycję oddania sporu z Portugalją, dotyczącego granicy Makao, do decyzji sądu rozjemczego.

REWOLUCJA W NICARAGUA.

New-York. W Nicaragua panuje silne rozjątrzenie. Wszyscy oskarżają prezydenta Zelayo, a ludność żąda otwarcie interwencji Stanów Zjednoczonych.

ŚLUBY KSIĄŻĘCE.

Brunszwik. W obec-ności pary cesarskiej odbył się obrzęd zaślubin księcia regenta z ks. Elżbietą Stalberg.

Polityka miłosna cesarza Wilhelma.

Wszystko, czego się dotknie cesarz Wilhelm, staje się słynnem—najczęściej w sensie komicznym—ale słynnem bezwątpienia. Więc stała się także sławną — aktorka francuska, Jeanne Grenier, która wygłosiła przed władcą Niemiec odczyt—o miłości.

Było to tak.

Wilhelm podróżujący wiecznie, odwiedził przed kilku dniami jednego ze swych wiernych poddanych, hr. Henckell-Donnersmarcka, mieszkającego na starożytnej ziemi polskiej — na Górnym Śląsku pod Katowicami, we wspaniałym zamku.

Magnat, chcąc uprzyjemnić pobyt cesarzowi, który przyjechał tam „na polowanie", urządził przedstawienie teatralne, w którem główną bohaterką była znana aktorka paryska, Jeanne Grenier. Ale dopiero po przedstawieniu odbyła się właściwa „pointa" wieczoru. Artystka wygłosiła przed cesarzem i zebranymi mężczyznami miłą „conference" o miłości.

„Konferencja" pełną była nader przejrzystych aluzji.

Już początek tego zadziwiającego odczytu miał w sobie pewną pikanterję:

„Gdy król—mówiła Grenier—spotyka się z drugim monarchą, odzywa się doń: „Kochany kuzynie, mówmy o polityce". I obaj nudzą się solennie—zgodnie z programem. Gdy król spotyka się z aktorką, mówi do niej: „Najukochańsza, mówmy o miłości..." I oboje znajdują upojenie w miłosnej rozkoszy, zdala od wzroku Europy. Królowie nie żalą się na to—aktorki też. Ze wszystkich umiejętności, które panujący posiadać winien, najtrudniejszą, lecz i najważniejszą zarazem jest znajomość serca ludzkiego. A gdy się pragnie poznać ludzi — trzeba przedewszystkiem obcować z kobietami...

Dalszy ciąg prelekcji był już zupełnem zdjęciem muślinowej zasłony, pokrywającej początek:

„Rzeczą aktorki jest dać królom gruntowną edukację miłosną. Jakaż kobieta zna i ceni królów świata lepiej, niźli królowa sceny? My, artystki teatralne, lubimy monarchję, skutkiem cech majestatycznych, uroczystych, teatralnych, które się z nią wiążą, skutkiem jej pompy, jej dekoratywności. Posiadamy też po temu właściwe słowa i gesty. Nie jesteśmy ani banalnemi mieszczkami, ani sztywnemi, dobrze urodzonemi damami..."

Aż wreszcie nastąpiło wymowne zakończenie:

„Nie intrygujemy, nie panujemy — władamy tylko sercem i władza nasza trwa ledwo jedną noc... Dobranoc waszej cesarskiej mości".

Co dalej było—o tem prasa milczy — ale „Gil Blas", który zamieścił opis interesującego odczytu, wrzucił jakby płonącą głownię do moralnego pruskiego obozu. Nic dziwnego. Pierwszy to raz „skandal" wywołała aktorka francuska, nie kirasjerzy i ich zwierzchnicy.

Nastąpiły odwoływania, zaprzeczenia całego wydarzenia.

Jeanne Grenier, przerażona, telegraficznie oświadczyła pismom niemieckim, że cały tekst jej odczytu jest zmyśleniem, że ona ma zbyt wielki szacunek dla swojej sztuki, aby pozwalała sobie na rzeczy tak dalece bez smaku, że jest zdumiona, jak poważny dziennik mógł pozwolić sobie na podobne oszczerstwa.

Aktorka otrzymała mnóstwo telegramów z zapytaniami — a wśród nich jeden od żony hr. Donnersmarck...

Pani Grenier skarżyła się także redaktorowi „Temps'a", że „nie chce uchodzić za „educative amoureuse" (wychowawczynię miłosną) monarchów i książąt, bo—posiada w swoim salonie obrazy książęce z dedykacjami... O samej konferencji mówiła, że nawet niewinne dziewczęta mogłyby jej słuchać bez niebezpieczeństwa"—z czego wynika jednak, że wbrew jej zaprzeczeniom — „odczyt" miał miejsce...

Jedno z uroczyście usposobionych pism niemieckich, z okazji tej zabawnej sprawy, pisze, że zaprzeczenie, jakie dał hr. Donnersmarck, jest niewystarczające, że „w interesie cesarza należy wymagać, aby rząd niemiecki oskarżył urzędownie i uroczyście kogo należy za taką obrazę cesarza!"

ROZMAITOŚCI.

● **„Słyszące" torpeda.** Londyńskie „Evening News" umieściły w tych dniach artykuł p. n. „Torpeda z mózgiem".

W artykule owym czytamy, że admiralicja angielska odbywa obecnie próby ze świeżo wynalezioną torpedą, która, po wystrzeleniu ze specjalnego działa, staje się „wrażliwa" na zgrzyt śrub okrętu nieprzyjacielskiego, posuwa się za tym odgłosem sama, bez kierownictwa rąk ludzkich i uderza w okręt w najsłabsze miejsce — przed śrubami.

Nowa torpeda nie różni się zasadniczo od będących dotychczas w użyciu pocisków torpedowych Whitehead'a. Ma własny mechanizm, poruszany za pomocą ścieśnionego powietrza, ster ruchomy, utrzymujący torpedę na pożądanym poziomie i ostrze eksplodujące.

Różnica polega na tem, że nowa torpeda ma mikrofon, kierujący jej mechanizmem. Mikrofon jest połączony z dwoma sterami, umieszczonemi z tyłu torpedy i działa na stery w ten sposób, że pocisk kieruje się w stronę głośniejszego szmeru lub szumu.

Z chwilą, gdy torpeda po wystrzeleniu z działa w kierunku okrętu nieprzyjacielskiego, znajdzie się w wodzie, będzie ona płynęła do miejsca, z którego dochodzić będzie odgłos śrub okrętowych i uderzy w bok okrętu, tuż koło śruby, a więc w miejsce najbardziej „czułe".

Nowa torpeda ma na przedzie około 200 funtów najsilniejszej masy wybuchowej. W razie, jeżeli próby wypadną pomyślnie, owe torpedy będą wprowadzone w całej wojennej marynarce angielskiej, powiększając jeszcze bardziej okropności wojny morskiej.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 3 grudnia 1909 r.

Nastrój Giełdy

z wartościami dywidendowemi	niestały słab.
„ papierami lokacyjnemi	ospały
„ premjówkami	słabszy
Londyn 3 mies. —.— czeki	94.75
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.30
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.58
4% Renta państwowa	90.—
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	101.3/4
4½% „ zewnętrzna 1905 r.	99.1/4
5% „ wewnętrzna 1906 r.	101.3/8
5% Obligi skarbu Państwa	—.—
5% Premjówka I em. 1864 r.	461.—
5% „ II „ 1866 r.	344.½
5% „ III „ (szlachecka)	304.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	88.—
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	86.5/8
4½% „ „ Moskiewsk.	87.3/4
4½% „ „ Charkow.	86.3/4
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego	—.—

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Moskwa, bezczynny.

Pszenica ros. 126/134	1.10—1.15
Żyto 120/123	91—92
Mąka żytnia	1.04—1.07
Owies średni 92/94	62—64
Owies „piererod" 80/85	62—64
Jęczmień	—
Kasza gryczana „jadrica" 8 p. 20 f.	1.33—1.36
Siemię słonecznikowe, kaukaskie, czarne	1.90—2.10

Warszawa.

Pszenica ożywiony	1.25—1.28
Żyto bezczynny	87—89
Owies słaby	78—83

Berlin, (w markach za 1,000 kilo)

Pszenica, ospały	
termin bliższy	222¼
„ dalszy	220¼
Żyto, ospały	
termin bliższy	166¼
„ dalszy	172¾
Owies stały	
termin bliższy	155½
„ dalszy	160¾
Jęczmień ros.-dunajski	128—131

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 3 grudnia.

Ciśnienie barometryczne w mm.	760.4
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	1.0
b) maximum	4.2
c) minimum	0.2
	1.0
Chmurność wedł. 10 st. syst.	
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	3.3
b) stosunkowa	88%
c) wedł. hygrom.	88%
Kierunek i siła wiatru w m/sc:	
a) o 7-ej z rana	ESE 6.0
b) o 1-ej w poł.	ESE 9.0
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	0
Ilość opadów w mm.	

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

Sanatorjum D-ra Solmana

Warszawa, Aleja Szucha 9.

Specjalność: leczenie chorób chirurgicznych i kobiecych. Pobyt i opatrunki od rbl. 3 do 5 dziennie. Ambulatorjum od 12—1. 188

T. ODYNIEC

WILNO, ul. Wielka № 39.

Największy w Wilnie skład szkła, porcelany, fajansu, lamp i pleterów poleca świeżo otrzymane:

Garnitury umywalniane zagraniczne, malowane od **4.25** i drożej. | **Serwisy stołowe i do herbaty** na **6** i **12** osób, od najtańszych do bardziej kosztownych. | **Naczynia kuchenne** kamienne, ogniotrwałe i emaljowane, w najlepsz. gat **Tanio.**

Ogromny wybór nowości na podarki świąteczne.

Lampy wyjątkowo od 1-go grudnia po cenach zniżonych.

Platery z ustępstwem od cen fabrycznych.

4—1—1398a

Ogłoszenia do gazet rosyjskich, polskich, niemieck. i izraelickich na przystępnych warunkach przyjmuje Biuro Ogłoszeń Ch. GRAC i SYN Wilno, ul. Wielka № 39 Telefonu 672

Przedstawiciel dla m. **Mińska** **J. Ch. Szkłowski,** Zacharzewska ul. 89, telefon 94

5-ty rok wydawnicza.

Przyjmuje się przedpłatę na 1910 rok,

na **„MOSKOWSKIJ JEŻENIEDIELNIK"**

pod redakcją **Ks. E. N. Trubeckiego.**

i współpracownictwie: N. W. Dawydowa, S. A. Kotlarewskiego, N. N. Lwowa, W. A. Makłakowa, A. L. Pogodina, P. B. Struwego i Ks. G. N. Trubeckiego.

Warunki przedpłaty: 1360a

Rocznie **5** rub. za 6 mies. **3** rub. Za 3 mies. **1** rub. **50** kop.

Zagranicą cena podwójna.

Prenumeratę przyjmuje Kantor Redakcji i wszystkie księgarnie.

Adres kantoru: Moskwa, Preczistinskij bul., d. Kalmeer. Tel. 127-18.

Nie żałujcie 3 rb. 25 kop.

i niepozbawiajcie się zadowolenia. Radzimy nabyć zegar tualetowy z lustrem i muzyką. Gra głośno i długo piękne i wesołe walce, marsze, polki narodowe pieśni. Lustro ze szkła szlifowanego paryskiego, w pięknej polerowanej oprawie. Zegar ten odznacza się, oprócz tego, prawidłowym chodem i jest niezmiernie piękną ozdobą. Dzięki wielkiemu zbytowi możemy zniżyć cenę tych zegarów do 3 rb. 25 k. i wysyłać po cenie hurtowej, fabrycznej. Zegary sprawdzone co do minuty, z 6-letniem poręczeniem. Takież zegary największ. rozmiar. 5rb. Przesyłka na rachunek zamawiającego 65 kop., do Syberji 9 kop. i 1 rb. 45 kop. Adresować: Skład fabryczny Sz. I. Kuczera Warszawa, Zielna № 41.—P.—22. P. S. Do wyżej oznaczonego listu dołączam bezpłatnie jeszcze jeden interesujący, dla każdego potrzebny przedmiot.—Otrzymuję listy z podziękowaniami. 2—1—1399a

W świeżo otwartym magazynie **„OPTYK RUBIN"**

URZĄDZONY ZOSTAŁ ODDZIAŁ

Wszelkich Instrumentów Muzycznych

pod kierunkiem specjalisty.

Olbrzymi wybór gramofonów i płyt do nich.

Wzorowa pracownia do wszelkich napraw gramofonów itp.

„OPTYK RUBIN" Firma istnieje od 1840 r.

Dominikańska (Błagowieszczeńska) № 17, telefon 986 1390a

SPECJALNA I NAJSTARSZA FABRYKA KAS

istniejąca od 1840 r.

Poleca całkowite urządzenia skarbców bankowych, drzwi i okiennice stalowe, jako też kasy stalowo-pancerne, absolutnie zabezpieczające od ognia, włamania się i rozbicia, oraz prasy stalowe kute.

ROBERT BOHTE.

WARSZAWA, Nowy-Świat 34 Telefon 1046.

50—8—1282a

Przyjmuje się przedpłata na rok 1910

na miesięcznik literacki, artystyczny, naukowo-popularny i społeczny

„Żizń dla Wsiech"

Pod naczelną redakcją W. A. POSSE.

Wyszedł pierwszy zeszyt-książka (grudzień 1909).

TREŚĆ:

List kobiety polskiej do L. N. Tołstoja.—Odpowiedź kobiecie polskiej przez L. N. Tołstoja. — Poeta współczesny J. J. Gorbunowa-Posadowa. Socjaliści heretycy W. T. Totomianca. W kwestji pracy kulturalnej M. Słobożanina.—Z Olesia, pocz. J. Bielousowa.—Samotność W. J. Murinowa. — Rozmowy w podróży E. N. Czirikowa. — Pierwsza godzina I. Surguczewa.—Fizjologja Petersburga K. S. Barancewicza.—Współczesna rzeźba i estetyka I. J. Gincburga.—Z cyklu „Pieśni młodości" Perekati-Pole. — Hercen i Czernyszewskij M. I. Tugan-Baranowskiego. Dokąd dąży Leonid Andrejew S. A. Adrianowa.—Przegląd literatury filozoficznej A. A. Mejera.—O urodzaju A. I. Matowa.—Życie społeczne W. A. Posse.- Do czytelników.

Ilustracje na kredowym papierze:

Siust L. N. Tołstoja przez I. J. Gincburga.—„Myśl" Rodina.—„Męczennica" Antokolskiego. — „Podczas strejku" Tenissena.

Przedpłata na rok rb. 2, na pół roku rb. 1 z odnoszeniem i przesyłką.

Prenumeratorzy, chcący otrzymać książeczkę grudniową, dopłacają do przedpłaty kop. 25.

Adres dla przekazów: Petersburg, Żukowskaja 47 m. 16. Wydawnictwo **„Żizń dla Wsiech".**

3—1—1397a Wydawca W. A. POSSE.

„NOWA GAZETA"

Jedyny w Królestwie Polskiem wielki organ postępowy i demokratyczny, poświęcony polityce, sprawom społecznym, ekonomicznym oraz **literaturze i sztuce.**

Wychodzi dwa razy dziennie z licznemi dodatkami.

„Nowa Gazeta", prócz zasadniczej treści, obejmuje następujące dodatki:

Dodatek codzienny p. n.

I. **„Gazeta Handlowa"** poświęcony sprawom handlowo-ekonomicznym.

Dwa tygodniowe dodatki: literacko-artystyczne p. n.

II. **„Literatura i Sztuka"** i popularno-naukowy p. n.

III. **„Nauka i życie"** tygodniowy

IV. **Dodatek powieściowy** układu książkowego, zawierający wybór najlepszych powieści,

oraz artykuły i korespondencje prowincjonalne, stale zamieszczane w dodatku p. n.

V. **„Echa Prowincjonalne".**

Całość składa się na pismo, które tak treścią, jako też objętością przewyższa wszystkie inne pisma, wychodzące w Warszawie.

„Nowa Gazeta" pomieszcza w różnych działach 3 powieści.

„Nowa Gazeta" jest w zakresie spraw politycznych i społecznych organem najaktualniejszym. W zakresie literatury, sztuki i nauki jest jedynem pismem codziennem, w pełni uwzględniającem wszystkie przejawy w tych dziedzinach.

„Nowa Gazeta" ofiaruje swym prenumeratorom jako premjum za drobną dopłatą „Wielki Atlas Królestwa Polskiego".

Redaktor naczelny **St. A. Kempner.** Redaktor literacki **J. Lorentowicz.**

Prenumerata wynosi:

miejscowa rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4.50, kwartalnie rb. 2.25, miesięcznie kop. 75, a nadto 10 kop miesięcznie za odnoszenie; na prowincji rocznie rb. 11, półrocznie rb. 5.50, kwartalnie rb. 2.75, miesięcznie kop. 95 (w Łodzi z odnoszeniem do domów miesięcznie rb. 1); za granicą: za markami miesięcznie rb. 1.60.

GŁÓWNA ADMINISTRACJA i KANTOR

Warszawa — ulica Szpitalna № 10

Telefonu № 82 76 — Nadto filje. 2—1—1384a

Zdrowie jest bogactwem!

D-ra LAHMANNA

preparaty z pożywnych soli:

KAKAO, CZEKOLADĘ, EKSTRAKT, BISZKOPTY.

Mleko roślinne, Soję japońską poleca Główna reprezentacja dla całej Rosji D-ra Lahmanna

Rud. W. Seuberlich w Rydze.

Nabywać można we wszystkich większych handlach kolonialnych, aptekach i składach aptecznych. 12—12—650a

MOSKIEWSKI DOM HANDLOWY

Br. A. i J. ALSZWANG

Skład Bielizny i Wypraw

ulica Wielka № 72. Telefon 218

mają zaszczyt zawiadomić, że przy swych pracowniach bielizny, sukien i okryć otworzyli specjalny

ODDZIAŁ GORSETÓW

pod zarządem doświadczonej ZARZĄDZAJĄCEJ, sprowadzonej z Paryża, współpracowniczki pierwszorzędnych firm tej branży.

Wszystkie zamówienia wykonane będą podług modeli paryskich.

Wykonanie najwykwintniejsze.

CENY UMIARKOWANE. 895a

KTO PYTA — NIE BŁĄDZI.

Dwutygodniowy Poradnik Rolniczo-Ogrodniczy

GOSPODARZ

Wychodzący od r. 1902 w Warszawie (ul. Warecka № 14)

pod redakcją **Edmunda i Stefana Jankowskich** udziela corocznie, obok artykułów, kilkuset odpowiedzi pióra wybitnych specjalistów na pytania swych czytelników.

CENA z przesyłką 3 rb. rocznie, 1 rb. kwartalnie. Dla kółek rolniczych, wprost w redakcji, rocznie 2 rb. 50 kop.

Wielki srebrny medal na Wystawie przemysłu i rolnictwa w Częstochowie. 3—2—85a

ROZKŁAD POCIĄGÓW

(Zimowy, od dnia 15 (28) października 190 r.)

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga:

4 36 w nocy pospiesz. 1, 2 kl.
10 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga)
12 07 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 35 poł. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Rzeżycy).
6 10 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
6 42 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
7 02 wiecz. pośp. 1, 2, 3 kl.
10 03 wiecz. pospiesz. 1 kl. syp. (Nizza-Ekspres, piątki i poniedz.)
10 05 wiecz. pocztowy 1. 2, 3 kl.
10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga).
12 50 nocy kurjerski 1 kl. syp. (Nord-Expres, — w niedziele i czwartki).

Do Warszawy:

8 54 rano pośpieszny 1 kl. syp. Nizza-Express (poniedziałki i piątki od 2 listopada 1909 do 26 kwietnia 1910).
9 08 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 55 poł. pośp. 1, 2 kl.
4 40 poł. osob. 1, 2, 3 kl.
8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Wierzbołowa:

6 51 rano kurjerski 1 kl. syp. (Nord-Expres, — w niedziele i czwartki)
9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 19 poł. pośpieszny 1, 2 kl.
2 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl
11 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Kowna).
1 39 nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Do Mińska:

10 42 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
2 15 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
7 15 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 34 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Libawy:

12 40 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 55 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
5 30 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Saren.

12 09 poł. pośpieszn. 1, 2, 3 kl.
2 22 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
8 08 wiecz. tow.-osob. 1, 2, 3 kl.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga:

6 41 rano kurjerski kl., syp. (niedziele i czwartki).
8 04 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
8 30 rano pocztow 1, 2, 3 kl.
8 44 rano 1 kl. (Nizza-Express, poniedz. i piątki od 2 listop.)
11 22 rano pośpiesz 1, 2, 3 kl.
11 55 poł. pośpiesz 1, 2 kl.
12 43 poł. pośpiesz 1, 2 kl.
1 58 poł. osobow 1, 2, 3 kl. (z Rzeczycy).
7 52 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
10 24 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
1 21 nocy pośpieszny 1, 2 kl

Z Warszawy

9 20 rano tow. osob. 1, 2, 3 kl.
11 43 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
6 00 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
9 30 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
9 53 w nocy posp. 1 kl. syp. (Nizza-Express, poniedziałki i piątki od 2 listopada).

Z Wierzbołowa:

9 00 rano osobowy 1, 2, 3 kl (od Kowna)
1 48 „ osobowy 1, 2, 3 kl.
6 24 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
8 45 „ osobowy 1, 2, 3 kl.
12 40 nocy kurjerski 1 kl. syp. (czwartki i niedziele)
4 1[illegible] nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Z Mińska:

12 [illegible] poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 [illegible] wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
10 [illegible] wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
[illegible] nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Libawy:

45 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
00 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
04 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Saren.

9 20 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
4 16 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 29 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl. (bezpośr. Odesa—Kijów).

Czas miejscowy. 1179a

WYDAWNICTWA ROK IV.

Wiadomości Graficzne

Tygodnik poświęcony sprawom drukarskim i pokrewnych zawodów

Wychodzi w Warszawie pod red. A. Burkota.

„WIADOMOŚCI GRAFICZNE"—jedyne u nas polskie pismo fachowe—mające na celu rozszerzanie wiadomości technicznych między szerokim ogółem pracowników graficznych, stale pomieszczają artykuły fachowe o drukarstwie, litografji, giserstwie, cynkotypji, introligatorstwie i t. d., co stanowi doskonałe dopełnienie wiadomości, nabytych w praktyce.

„WIADOMOŚCI GRAFICZNE" pomieszczają stale wszelkie wiadomości Związków Zawodowych pracowników graficznych. W kronice notują ważniejsze zdarzenia i nowiny ze świata drukarskiego, jak również interesują się ruchem zawodowym w ogólności na prowincji i zagranicą. Łamy „Wiad. Graf." stoją otworem dla wzajemnego porozumiewania się pracowników graficznych w różnych kwestjach fachowych i społecznych.

PRENUMERATA w Warszawie i na prowincji: rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50, kwartalnie 75 kop., miesięcznie 25 kop. wraz z przesyłką poczt. OGŁOSZENIA za całą stronę 32 rb. z odpowiedniem zmniejszeniem za ½, ¼, ⅛ i 1/16 strony.

Adres redakcji i administr. Warszawa, Hortensja 7—16.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje A. Leszowski, Wielka 40.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania garnitur mebli orzechowych, oglądać od g. 2-ej do 4-ej Zaułek Zamkowy № 10, m. 4. 3—3—1162

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania majątek z długiem bankowym, na warunkach przystępnych, z parową cegielnią, przeszło 300 dziesięcin, miejscowość piękna, blisko dużego jeziora, graniczy z miastem powiatowem Telsze w gub. Kowieńskiej, gdzie jest gimnazjum męskie i żeńskie. Tamże do sprzedania folwarki większe, mniejsze. Wiadomość: Telsze, Dymajcie, J. N. 2—2—1158

Dzierżawy majątku z gorzelnią poszukuję od wiosny. Łask. oferty z opisem i warunkami nadsyłać pod adresem: A. Michalski, Ostrówek, poczta Różany, Grodz. gub. 5—3—1121

Willa do sprzedania w Wilnie, przy ul. Zakretnej, cena 4.000 rubli, dochód roczny 600 rb. Wiadomość: ul. Zakretna № 30, u stróża. 3—1—1171

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Agronom z wyższem wykształceniem rolniczem, praktyką i odbytem kursem mleczarskim, poszukuje posady. Może złożyć znaczną kaucję. Wymagania skromne. Poste restante, Częstochowa, „Rolnik". 5—2—1161

Mając kilka godzin dziennie wolnego czasu, poszukuję inkasa, które mogę załatwiać tak w instytucjach rządowych jak i prywatnych. Również przyjąłbym posadę zarządzającego domami itp. Sumienna praca, zagwarantowana poparciem osób znanych i poważnych, a także świadectwami firm solidnych, — które każdej chwili mogę przedstawić. Łaskawe oferty uprasza się składać w Administracji „Kurjera Kiewskiego", pod lit. K. H.

Różne.

„Renometr" Częstochowa, III Aleja № 69-ty, na warunkach najdogodniejszych przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich, nieruchomości miejskich, oraz zakładów przemysłowych. 25a

Zęby białe, płukając eliksirem „Nowintolem" Nowińskiego. 22—12—455a

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.